№ 135 Czwartek 18 czerwca (1 lipca) 1909 r. Rok IV

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświąteczych.
Adres Redakcyi: Kijów, Proreżna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Proreżna 9, Tel. 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

Prenumerata: W kraju — miesięcz. kwart. półrocz. rocz.: —.85 2.50 4.50 9.—
Za granicą 1.35 4.— 7.— 14.—
Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiadomienia żałobne po 40 kop. w rubryce „Nadesłane" wiersz 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Czas odnowić prenumeratę.

Przypominamy Szanownym prenumeratorom, że dn. 1 lipca kończy się pierwsze półrocze. Dla uniknięcia przerwy w odbieraniu „Dziennika" prenumeratorowie półroczni, kwartalni i miesięczni zechcą łaskawie nadesłać prenumeratę przed upływem czerwca.

Notatki informacyjne.

—o—

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo») otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Biuro kij. rz.-kat Tow. dobroczynności, M.-Żytomierska Nr. 8, otwarte codziennie od 10 do 2 oprócz świąt i niedziel.

Biuro pośrednictwa pracy «Związku oficyalistów na Rusi» — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na urzędników rolnictwa, ogrodników i t. p. Wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 9—5 po poł.

Ćwiczenia w P. T. G. W poniedziałek. Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie 8½—9½. — Wtorek. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; 7—8; druhowie 9—10. Środa. Uczniowie: 6—7. — Czwartek. Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie: 8½—9½. — Piątek. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; 7—8; druhowie: 9—10. — Niedziela. 10—11 zrana.

Biuro Koła Kobiet Polek otwarte raz na tydzień we czwartek od godz. 1—3 po poł. Funduklejowska 26 m. 1.

List Orzeszkowej.

(W sprawie Chełmszczyzny).

W odpowiedzi na artykuł publicysty francuskiego Piotra Rocheverre'a w sprawie oderwania Chełmszczyzny, artykuł, ogłoszony w tygodniku „L'Opinion", ukazał się w pismach paryskich list otwarty Elizy Orzeszkowej, który podajemy poniżej z drobnemi opuszczeniami w polskim przekładzie według tłomaczenia „Kur. Warsz."

Szanowny Panie!

Spieszę z przesłaniem szanownemu panu najserdeczniejszego podziękowania za list uprzejmy i wyrazy najgorętszej wdzięczności za artykuł w sprawach mojej ojczyzny, ogłoszony w Nr. 23 tygodnika „L'Opinion".

Tylko dusze szlachetne mogą brać udział w cierpieniach obcego i prawie nieznanego narodu; stają tedy w pierwszym szeregu moich rodaków, którzy pismem lub myślą najgłębszą wyrażą wdzięczność dla wzniosłej duszy człowieka, który napisał artykuł p. t. „O projekcie rozbioru Polski przez biurokracyę rosyjską". Tylko umysły wyższe, o szerokim na świat poglądzie, mogą zrozumieć solidarność doli i niedoli, łączącą w jedną całość wszystkie narody ludzkości, i z takim umysłem pragnę wejść w porozumienie, wypowiadając mu w kilku krótkich słowach niektóre ze swoich poglądów.

Nie będę pana nużyła opowiadaniem o naszych nieszczęściach i cierpieniach. Nie mam odwagi zasmucać pana żałobnym obrazem narodu, liczącego 20 milionów dusz a walczącego od wieku przeszło ze śmiercią przeznaczoną, którą zadać mu pragnie przemoc fizyczna. Dziejów naszych nużących dla słuchacza, dalekich od skarg, upokarzających dla tego, który się skarży, pragnę w tej chwili wznieść się ponad interesy narodowe, aby stanąć na szczytach idei ogólno-ludzkiej i tę ideę w kilku wyrazach przedstawić.

Ludzkość jest ciałem, którego członkami są poszczególne narody. Dopóki ludzie nie zamienią się w jakiś inny rodzaj istot, nie przestaną też istnieć narody, chociaby to się miało nie podobać krańcowym kosmopolitom. A dopóki one istnieją, cierpienia i rany, zadane jednemu z nich, będą wszystkim innym wyrządzały ból i szkody. To się odbywa w powietrzu, niewidzialne wprawdzie i nieuchwytne, ale nie mniej pewne, jak pewnem jest, że organizm, którego jeden członek jest chory, zupełnie zdrowym być nie może, jak pewnem jest, że idealnie zdrową nie może być głowa tam, gdzie jedna z nóg jest sparaliżowana, gdzie jeden palec jest ranami krwawemi pokryty. Polska ujarzmiona, szanowny panie, to jeden sparaliżowany członek w organizmie ludzkości, pozbawiony możności służenia jej według swego przeznaczenia i swoich własnych środków. Polska udręczona na ciele ludzkości rana krwią ociekająca, która tamuje prawidłowe funkcye organizmu, choć się tego nie widzi lub nie chce widzieć.

Gdy jaki przedmiot ciężki i ciemny rzuca swój cień na równinę, czy można widzieć, jak daleko cień ten sięgnie i jakie dech, jakie światła pogasną, jakie kwiaty zwarzy?

Gdy gdzieś na świecie tryśnie nieprzebrane źródło łez gorzkich, azali można przewidzieć, czy nie zatruje swym plonem na innem miejscu źródeł najsłodszych uśmiechów?

Wszystko na tym świecie się łączy, wszystko się wiąże w powikłany łańcuch przyczyn i skutków i byłażbym za śmiałą, utrzymując, że wykreślenie Polski z liczby państw żyjących przyczyniło się poniekąd do nieszczęść Francyi w roku 1870—1871, że gdyby Polska wolna była, odmawiałaby obecnej cywilizacyi Europy niejedną usługę, któraby przyniosła pożytek nawet mieszkańcom krajów dalekich?

Jeżeli taki stan rzeczy daje się we znaki całej ludzkości, to cóż dopiero mówić o wielkiem państwie, które psuje nam dusze, rzucając je w piekło nienawiści, które zmusza nas do marnowania sił i zdolności w walkach, mających tylko jeden cel: samo istnienie;—nasze własne, nasze indywidualne istnienie? To państwo kaleczy się własnemi rękoma i, kto wie, czy nie rani się właśnie w miejsce najszlachetniejsze. To państwo tworzy na własnej ziemi głębokie źródło najniezdrowszych trucizn.

Cokolwiekby o tem myśleli nasi nieprzyjaciele w Dumie i w biurokracyi rosyjskiej, Rosya nie stanie nigdy na czele narodów słowiańskich i nie zajmie miejsca wśród ludów szlachetnych, wolnych i szczęśliwych, dopóki nie wyrzeknie się dążeń do zniszczenia (*exterminer*) narodu, który z rozmaitych względów może być nazwany jej starszym bratem.

Taki zniszczyć! — to właściwe słowo! Z dwóch stron, szanowny panie,—ze strony niemieckiej i rosyjskiej starają się i wysilają, aby przy pomocy wszelkich środków przemocy przerobić nas na niemców i rosyan. Daremne trudy! Tego nie osiągną nigdy! Uda im się tylko rozszerzyć u nas i utrwalić to morze cierpień, które od wieku przeszło jest życiem naszem, i zarazem powiększyć te szkody i niebezpieczeństwa, które nasze ogromne, nasze bezmierne nieszczęście przynosi jego własnym sprawcom i tym, którzy, nie biorąc w niem udziału, spoglądają na nie obojętnem okiem.

Ale czy wiesz, szan. p., jaka jest nasza nadzieja, nasza pociecha, nasze wielkie źródło siły? Na imię mu „Czas"—czas, który, jak rzeka, przynosi i unosi na swoich falach to, co umiera, i to, co się rodzi. Wierzymy, że zabierze zło, a przyniesie dobro. Wierzymy, że przyjdzie czas późniejszy, wybije godzina, w której ślepi staną się widzącymi, a głusi słyszącymi. Ujrzą i usłyszą tę prawdę, że, kto wiatr sieje, zbiera burzę, kto zatruwa powietrze, wdycha śmierć. Wówczas przyjdzie królestwo sprawiedliwości, bez której niema dobroci—jest tylko nienawiść. Wówczas będziemy mogli kochać tych, którzy nas dziś krzywdzą, i być kochani przez tych, którzy nas dziś nienawidzą. A my nie chcemy nienawidzieć, nie chcemy się mścić. Więcej niż inne narody jesteśmy skłonni do zapomnienia złej przeszłości, skłonni do przebaczenia krzywd i bólów. Skoro raz odzyskamy wolność myślenia, działania i rozwijania naszej energii w duchu naszej indywidualności narodowej,—skoro raz wyjdziemy z mogiły i wstąpimy w szeregi tych, którzy mają prawo do godności ludzkiej, do swobody i szczęścia, gotowi w granicach tego samego cesarstwa, jak w błogosławionym ogrodzie pokoju, żyć, pracować, cierpieć i weselić się ramię przy ramieniu i serce przy sercu wraz z tymi, którzy teraz zmuszają nas do gorzkich skarg, a serca do gniewu. Ten gniew my nazywamy świętym, bo zrodził się on przeciw panowaniu złowrogiej niesprawiedliwości i samowoli.

Spełnimy czyn zapomnienia, zgody i życzliwości wzajemnej, gdy nadejdzie dzień sprawiedliwości i prawa. Wtedy dopiero, nie prędzej. I niema takiej siły, któraby nas skłonić mogła do wyrzeczenia się naszej polskości, a dopóki nie wolno nam zachować jej, będziemy bronić jej ze wszystkich sił, za cenę największych poświęceń, byle tylko polską utrwalić, bronić jej, miłować ją i rzucić w jej imieniu całemu światu okrzyk: „*Amo—ergo sum!*"

A mając takie uczucia i stosując do nich nasze prace, czyny i drogi działania, czujemy się sługami nietylko Polski, lecz całej ludzkości, czujemy się strażnikami nietylko skarbów naszej ojczyzny, lecz pogrzebanego, wspólnego wszystkim narodom ideału.

Oto co, jako polka, pragnęłam powiedzieć człowiekowi wielkodusznemu, francuzowi, który zajął się losem mieszkańców Chełmszczyzny i ujął się za nimi słowem wymownem i szczerem. Życzę, aby wszystkie jego słowa, które jednocześnie są dobrym i pięknym czynem, przyniosły panu i pańskim pracom szczęście i błogosławieństwo. Tego nietylko ja osobiście życzę panu z całej duszy, lecz wszyscy moi rodacy, którzy wiedzą o pańskiem wystąpieniu.

Gdyby szanowny pan chciał w jakim dzienniku francuskim list ten lub jaki urywek z niego ogłosić, upoważniam Pana do tego bezwzględnie, prosząc zarazem o poprawienie niezręczności stylowych. Nie uniknęłam ich może, pisząc w języku, który znam i kocham wprawdzie od dzieciństwa, ale w którym dla użytku dziennikarskiego nie posiadam dość wprawy.

Racz Pan przyjąć wyrazy wysokiego poważania i pozdrowienia serdeczne.

Eliza Orzeszkowa.

Z prasy polskiej.

Z powodu zakończonego roku w szkołach polskich Królestwa „Głos Warsz." reasumuje rezultaty pracy.

«Cześć tym wszystkim, co swój obowiązek spełnili, co troskliwie patrzą w narodowe jutro, co dla niego pracują i dla niego niosą ofiary. Ale jeżeli liczba ich się nie powiększy, jeżeli energia i ofiarność ogółu naszego szybko wzrastać nie będzie, myśl o tem jutrze musi budzić w nas głęboki niepokój. Jeżeli chcemy, żeby nasza szkoła miała byt utrwalony, żeby się pomyślnie rozwijała, żeby mogła zaspakajać wszystkie potrzeby, jakie ma nasze społeczeństwo w zakresie szkolnictwa średniego — mamy przed sobą rozległe zadania do spełnienia. Trzeba dążyć do wprowadzenia systemu i organizacyi w całość szkolnictwa, materyalnie podtrzymać dobre szkoły, umożliwić korzystanie z nich nietylko zamożnej względnie młodzieży, postarać się o pomnożenie dobrych sił nauczycielskich, wreszcie zaopiekować się losami młodzieży, kończącej szkoły. W tym ostatnim zakresie pierwszorzędne ma znaczenie — ułatwienie ogromnej części młodzieży otrzymywania matur rządowych, bez których cały szereg zawodów staje się dla niej niedostępnym. Dostęp zaś jej do tych zawodów jest potrzebny nietylko jej samej — jest on potrzebą kraju.

«Młodzież, w ostatnim zwłaszcza roku, postępowaniem swem dowiodła, że nie dla dyplomów tylko się uczy, że drogą dla niej jest całość nauki szkolnej i że przedewszystkiem polską szkołę chce ukończyć, nie licząc się z względami na dyplomy, mogącymi prawidłowy bieg nauki zakłócić. Jest to objaw niezmiernie dodatni. Tembardziej na nas spada obowiązek pomódz jej w następstwie do zużytkowania tej nauki w pracy dla dobra kraju i dla jej własnego dobra».

„Słowo" zastanawia się nad materyałem statystycznym, dotyczącym ludności polskiej w Niemczech.

«Cyfry statystyczne dotąd dowodzą jednego, mianowicie, że polacy, mnożąc się według Bülowa jak króliki, liczebnie silniej wzrastają od niemców. Ale naszem zdaniem mylą się ci, którym to wystarcza do stwierdzenia odporności polaków na naszych kresach zachodnich. Ostatnie badania statystyczne stwierdziły objawy, które za złe znaki uważać musimy. Przybywa ludności polskiej procentowo więcej, niżeli niemieckiej, ale nie przybywa, lecz ubywa jej tam, gdzie ona zwartą tworzy masę i gdzie, naszem zdaniem, jedynie w walce z naporem niemieckim stanowi czynnik o znaczeniu narodowem.

«I tak, gdy według statystyki urzędowej z całej ludności polskiej w Rzeszy niemieckiej w roku 1890 jeszcze 96.50% mieszkało w Prusiech Wschodnich, Zachodnich, w Poznańskiem i na Śląsku, a więc w czterech prowincyach kresowych, gdzie polacy zwartą masą od wieków osiedli, w r. 1900 mieszkało tam już tylko 93.23%, zaś w r. 1905 zredukowała się ta cyfra do 90.48%. Jeżeli przyjmiemy ogólną liczbę polaków w Rzeszy niemieckiej na 3,800,000, to już przeszło 350,000 mieszka poza terenem zwartego osiedlenia polaków. Znaczy to niewątpliwie pogorszenie się położenia ludności polskiej, bo wartość obronna tych setek tysięcy, które są rozrzucone po terytoryum Rzeszy niemieckiej, choć względnie licznie mieszkają w Berlinie, w prowincyi nadreńskiej i w Westfalii, jest znacznie mniejsza, niżeli wtedy, gdy mieszkają w wymienionych czterech prowincyach.

«To też usiłowania patryotów polskich, mianowicie w Poznańskiem i w Prusach Zachodnich, gdzie głównie komisya kolonizacyjna ruguje polaków, powinny być skierowane ku temu, aby emigracyę na zachód powstrzymać.

«Więc za obowiązek patryotyzmu w Poznańskiem i w Prusach Zachodnich tak samo jak: nie sprzedawać ziemi, powinno być uważane: nie emigrować! Bo to, co nam pokazuje statystyka, to: złe znaki».

Listy Lwowskie.

—

28 czerwca.

(Jubileusz Rawity-Gawrońskiego. — Ankieta przeciwgruźlicza. — Nowe pisma. — Siczyński).

Wczoraj zjechała do Łoziny pod Janowem na obchód czterdziestolecia pracy pisarskiej Franciszka Rawity-Gawrońskiego brać pisarska, aby jubilatowi hołd oddać należny i uznanie wyrazić rzetelne. Przybyli reprezentanci świata literackiego, uniwersyteckiego i duchowieństwa.

Do jubilata przemówił pierwszy Adam Krechowiecki, podkreślając wybitne zalety jego charakteru i umysłu, wspominając o powszechnie uznanych zasługach na polu naukowem i literackiem, przemówił imieniem zakładu naukowego Ossolińskich p. Władysław Bełza; wręczyli piękny adres od Towarzystwa wzajemnej pomocy literatów i artystów p. Marya Kazecka i Tadeusz Nowakowski.

W darze złożono jubilatowi plakietę srebrną z doskonałą podobizną Gawrońskiego — dzieło znanego rzeźbiarza Tadeusza Błotnickiego; pod portretem wyryto napis odpowiedni; z drugiej strony rylcem wyżłobione nazwiska wielbicieli ofiarodawców.

A jednocześnie, kiedy w Łozinie spędzano mile czas w dworku staropolskim ziemianina — pisarza, we Lwowie w gmachu wydziału krajowego obradowała ankieta przeciwgruźlicza. Uczestniczyli w niej przedstawiciele świata lekarskiego i wydziału krajowego pod przewodnictwem d-ra Szymona Bernadzikowskiego.

Ruchowi przeciwgruźliczemu inicyatywę dało Królestwo: Warszawa, Łódź, Częstochowa, Pabianice pierwsze ruszyły do walki z tą ogromną bolączką społeczną. Śladem nich poszedł Kraków, a dziś Lwów.

Niestety, wskutek złego stanu finansów krajowych ankieta odstąpiła od żądania utworzenia dwu osobnych sanatoryów ludowych dla chorych na gruźlicę; postanowiono jedynie starać się o uznanie gruźlicy za chorobę zakaźną i zwalczania jej przez rozszerzenie szpitalnictwa w kraju i stwarzanie przy szpitalach osobnych oddziałów izolacyjnych.

Jest to dopiero początek akcyi. Ankieta powzięła uchwałę, domagającą się wydania osobnego w tej sprawie memoryału i oddania całej akcyi krajowej Radzie zdrowia, która jest faktycznie czynnikiem do walki z gruźlicą najbardziej powołaną; w akcyę całą wciągnąć należy czynniki autonomiczne i rządowe.

Kwestye zdrowotne w Galicyi były dotąd traktowane po macoszemu. Być może, że odtąd ruch w tym kierunku pójdzie szybszem tempem. Co prawda, w Galicyi całej daje się odczuwać brak lekarzy, a młodzież na fakultet lekarski garnie się słabo; co jest najboleśniejsze, to fakt, że na wydziałach medycznych procent polaków jest bardzo słaby, że więcej tam studyuje rusinów i żydów.

Na zakończenie dzisiejszej korespondencyi chciałbym wspomnieć o kilku kursujących tu pogłoskach. Tak więc mówią o dwu nowych pismach, jakie mają powstać we Lwowie. Mają to być organy partyi katolicko-narodowej i mieszczaństwa lwowskiego. Grupa katolicko-narodowa rozwija w kraju coraz silniejszą agitacyę, ma w Krakowie swój „Głos Narodu"; potrzeba jej placówki i we Lwowie. Mieszczanie, mający ster rządów we Lwowie, obecnie wpływy swe tracą i dlatego, pragnąc je podreperować, krzątają się około własnego organu.

Druga pogłoska dotyczy losów Siczyńskiego. Wiadomo, że trybunał najwyższy postanowił przedstawić Siczyńskiego łasce cesarskiej. Podobno za staraniem Koła Polskiego cesarz ułaskawi go od kary śmierci. Siczyńskiemu przypadłaby kara 20-letniego więzienia albo więzienia na całe życie; o ileby zaszedł wypadek ostatni, Siczyński odsiadywałby karę w Stein w więzieniu celkowem, co mogłoby ukrócić karę więzienną.

M.

Rocznica „Polonii".

—o—

Związek katol. akademików w Krakowie p. n. «Polonia» obchodził w tych dniach pierwszą rocznicę swego istnienia. Właściwie rocznica przypadła na dzień 18 b. m., w którym to dniu ks. dr. Caputa, członek wspierający «Polonii», odprawił uroczyste nabożeństwo w kościele akademickim św. Anny. Podczas nabożeństwa wielu członków T-wa przystąpiło do Stołu Pańskiego. Wieczorem korporacya w odznakach i wstęgach wzięła udział w dorocznej procesyi ku czci S. Jezusowego z kościoła św. Barbary.

W następny wtorek, dnia 22 b. m., odbył się w «Polonii» ku uczczeniu rocznicy «Uroczysty Wieczór». Na zebraniu obecni byli prof. uniwersytetu oraz zaproszeni goście.

Uroczystość rozpoczął prezes «Polonii», p. Puchałka, który powitał gości i odczytał nadeszłe telegramy. Następnie wiceprezes, p. Fopp, omówił szczegółowy rozwój T-wa. «Polonia» urządziła cały szereg odczytów, zebrań, uroczystości narodowych i religijnych, brała żywy udział w życiu akademickiem, zwłaszcza na wiecach, na których wytrwale broniła ideałów katolickich i narodowych.

W imieniu gości zabrał głos prof. dr. B. Wicherkiewicz, który w pięknem przemówieniu zaznaczył, że pomiędzy nauką a wiarą niema sprzeczności, wskazał na organizacye młodzieży katolickiej zagranicą i zachęcał «Polonię» do dalszej pracy na chwałę Bogu i pożytek Ojczyzny. Przemówienie profesora młodzież przyjęła grzmotem oklasków.

Po wygłoszeniu przez p. Załuskiego odczytu p. t. «Nasze zadania» i po pięknej deklamacyi p. Grzybowskiej «Kocham i wierzę» odśpiewano kilka pieśni narodowych, które zakończyły uroczystość.

Kardynał czy kapituła.

—

W sprawie obchodzącego cały ogół polski zakazu ks. kardynała Puzyny przeniesienia na Wawel zwłok Juliusza Słowackiego lwowski „Dziennik Polski" podaje następującą opinię fachową emerytowanego radcy namiestnictwa, p. Tadeusza Dobrowolskiego, który przez czas dłuższy prowadził w namiestnictwie galicyjskiem dział administracyi spraw wyznaniowych:

„Wskutek polecenia ministerstwa wyznań i oświaty z dn. 11-go października 1877 r. l. 17605 delegowało mnie prezydyum namiestnictwa rozporządzeniem z dn. 17-go kwietnia 1878 r. l. 405/pr do Krakowa, Tarnowa i Przemyśla w celu zbadania dat kościelnych, administracyjnych i finansowych, potrzebnych do zamierzonej wówczas a następnie przeprowadzonej organizacyi dyecezyi krakowskiej i tarnowskiej. Sprawę tę całą przeprowadziłem w tym samym roku, a operat odpowiedni znajduje się w aktach prezydyalnych z roku 1878.

„O ile mnie po tylu latach stara pamięć nie zawodzi (a co w akcie można sprawdzić), to funduszami krakowskiego kościoła katedralnego, na muzykę, koszty liturgiczne, utrzymanie kościoła, skarbca, grobów królewskich i t. d., zarządza krakowska kapituła katedralna, zorganizowana w nowszych czasach na mocy bulli papieskiej z r. 1859 (bliższe szczegóły w akcie) i ona tylko jedna i jedyna — zdaniem mojem — ma prawo pozwolić lub odmówić użycia grobów na umieszczenie zwłok ś. p. Słowackiego na Wawelu.

„Ks. kardynał Puzyna ma w kościele katedralnym prawo do tronu, należytej obsługi przy nabożeństwach, otrzymania kosztem kapituły pokrycia potrzebnych przy odprawianiu przezeń nabożeństw uroczystych i zwykłych w katedrze (nie w prywatnej kaplicy), wydatków liturgicznych i t. d., ale kapituła opłaca wszystkie potrzeby kościoła katedralnego, całą służbę kościelną, a nawet tak zw. świątników. Z tegoby wypływało, że ks. kardynał Puzyna wdziera się samowolnie w prawa, służące jedynie i wyłącznie kapitule katedralnej jako właścicielce i zarządczyni katedry, z którą fundusze biskupie nie mają zgoła nic wspólnego. Jeżeli zaś kapituła ta przez zbytnią może powolność hierarchiczną nie protestuje przeciw temu, to jednak wolno mieć nadzieję, że, skoro komitet a za nim kraj i społeczeństwo całe zgłosi się do niej, skorzysta ona z nieprzedawnionych praw swoich, a od wieków słynna z miłości ojczyzny i czci jej zasłużonych mężów udzieli chętnie wspomnianego na wstępie zezwolenia".

Dom akademicki dla kobiet.

Tow. pomocy naukowej dla polek im. Kraszewskiego zamierza wkrótce przystąpić do urzeczywistnienia powstałej przed pół rokiem myśli otwarcia «Domu akademickiego dla kobiet». Pierwotnie był projekt urządzenia bursy, jednakże myśli tej zaniechano. Obecnie w nowej fazie planów Towarzystwa jest zamierzona budowa gmachu o 40—50 ubikacyach, któryby dawał mieszkanie 80—100 słuchaczkom, dogodne i tanie. Nie jest zamiarem Towarzystwa zakładanie bursy, ale domu czynszowego, któryby oprocentował włożony kapitał bodaj na 3—4%. Towarzystwo ma nadzieję otrzymać pod budowę plac od miasta, a petycyę o ten grunt zaopatrzyło swojemi podpisami, oprócz Towarzystwa, liczne grono profesorów uniwersytetu, który wogóle jest dla sprawy bardzo przychylny.

Sprawę Domu akademickiego poruszono obecnie na niedawnem posiedzeniu Towarzystwa z udziałem rektora Fiericha. Na posiedzeniu tem wybrano ściślejszy komitet, do którego weszli: rektor Fierich, jako przewodniczący, profesorowie: Zoll (jun.), Czermak, Nowak, Bieńkowski i Cybulski, z ramienia Tow. im. Kraszewskiego pp.: d-r Z. Golińska, Olszewska i Młodowska, inż. Pakies, mec. Gross i wiceprezydent m. Krakowa d-r Szarski. Wreszcie do komitetu weszło i kilka przedstawicielek grona słuchaczek na uniwersytecie.

Ściślejszy komitet na posiedzeniu dn. 19 b. m. rozważał sprawę prawną własności i udziałów, którą opracować przyrzekli prof. Zoll i mecenas Gross, sprawę kosztów i planu budowy, oraz zbieranie funduszów. Co do kosztów panuje zgodne mniemanie, że poniżej 200,000 koron, nie licząc wartości gruntu, gmachu tego wybudować się nie da. Towarzystwo posiada kapitał zaledwie 9,000 kor., składki dotychczasowe, podjęte głównie przez słuchaczki, wynoszą zaledwie kilka setek. W komitecie przeważało przecież optymistyczne przekonanie, że przy czwartej części posiadanego kapitału do budowy przystąpićby można, zwróciwszy się o pożyczki do instytucyi bankowych. Towarzystwo liczy, iż sumę tę uda mu się zebrać.

Sensacyjne rewelacye.

—o—

W ostatnim numerze „L'Italia all Estero" zamieszczony został artykuł wydawcy czasopisma Battista Pellegrini, który rzuca sensacyjne światło na przygotowania wojenne, poczynione przez Austryę przeciwko Włochom.

Wiadomo, że Austrya w ciągu ostatnich siedmiu lat wzmacniała stale swoje załogi na granicy włoskiej. Z ostatnich zasługujących na wiarę źródeł dowiadujemy się, że projektowane jest wzniesienie wielu nowych fortyfikacyi i że armia czynna na granicy ma być wzmocniona o 17 batalionów, 1 szwadron, 12 bateryi, 13 oddziałów kartaczownic i 35 oddziałów służby obozowej.

Pellegrini podaje cały szereg faktów, świadczących, że w austryackich sferach wojennych panuje nastrój, który się bynajmniej nie da wytłómaczyć odczuciem konieczności pogotowia na wypadek zawikłań.

Według Signora Pellegrini, Austrya przygotowuje się metodycznie do wojny z Włochami i podczas obecnego kryzysu bałkańskiego generałowie austryaccy, zgromadzeni w Pradze, naradzali się poważnie nad możliwością interwencyi zbrojnej Włoch, formułując plan ataku na terytoryum włoskie.

Dnia 2 i 3 marca wszyscy generałowie z 8 i 9-go korpusów armii wraz z szefami sztabu odbyli tajną konferencyę pod przewodnictwem arcyksięcia Eugeniusza, który jest wskazany, jako dowódca 4 armii (3, 9, 8 i 14 korpusu armii).

Na zebraniu tem były przewidywane cztery następujące wypadki:

Pierwszy. — Austrya atakuje Serbię i Czarnogórę, drugą i trzecią armią flota operuje, mając za podstawę linię Gravosa Bocchi di Cattaro; zapobiegając niesieniu pomocy Czarnogórzu ze strony morza; Włochy i Rosya zachowują neutralność; pierwsza i trzecia armia zajmuje pozycyę w Galicyi, czwarta armia, wzmocniona przez cztery dywizye rezerwy, zajmuje częściowo pozycye w rejonie trentyńskim, częściowo w górycyjskim, na wypadek przypuszczalnej interwencyi Włoch.

Drugi wypadek. — Jeśli Rosya zaatakowałaby Austryę, a Włochy zachowały neutralność, to czwarta armia pozostałaby w tej samej pozycyi, co w pierwszym wypadku.

Trzeci wypadek. — Wreszcie, jeśli Serbia i Czarnogórze wywołałyby ogólną wojnę i Rosya i Włochy zaatakowałyby Austryę, to broniłaby się ona w ten sposób na trzy fronty:

a) przeciwko Rosyi walczyłaby pierwsza, druga i trzecia armia (36 dywizyi infanteryi i 6 kawaleryi);

b) przeciwko Włochom czwarta armia i cztery dywizye rezerwy (16 dywizyi infanteryi i dwie kawaleryi, i flota w Pola Lussinpiccolo);

c) przeciwko Serbii i Czarnogórzu piąta armia (siedem dywizyi).

Czwarty wypadek. — Austrya atakuje Włochy pierwszą, drugą i czwartą armią, korpus obleżniczy tworzą cztery dywizye rezerwowe, flota, mając za podstawę działania linię Pola Lussinpiccolo; trzecia armia w Galicyi, piąta w Bośnii.

Ciekawa rzecz, że trzy korpusy armii i dwie dywizye kawaleryi miałyby moc zawładnąć terytoryum włoskiem, zajmując silne pozycye między Splimbergo, Codrospo, Odine i San Daniela Del Frioli.

Australia zbroi się.

—(o)—

Jak donosi agencya Reutera, rząd Stanów Australijskich oświadczył, że pragnąłby pozyskać usługi lorda Kitchenera, jako doradcy w sprawie organizacyi sił wojennych stanów australijskich. Prośba ta została przesłana do ministerstwa wojny; decyzya w tej sprawie lorda Kitchenera jest dotychczas nieznana. Wiadomem jest, że po opuszczeniu stanowiska komendanta Indyi lord Kitchener zamierza odbyć dłuższą podróż i prawdopodobnie propozycya rządu australijskiego została uczyniona na skutek przypuszczenia, że lord Kitchener podczas swej podróży odwiedzi Australię.

Z prasy rosyjskiej.

—(o)—

„Nowoje Wremia" poświęca dłuższy artykuł stosunkom rosyjsko-finlandzkim z racyi posiedzeń mieszanej komisyi.

«Komisya zbiera się dziś w nowych warunkach. Na arenie politycznej zjawił się nowy potężny czynnik w osobie rosyjskiej reprezentacyi narodowej. Jeśli chcą go ignorować finlandczycy, to tem gorzej dla nich samych. [illegible]»

«Komisya rosyjsko finlandzka — pisze dalej organ Suworina — nie jest powołana do rozstrzygania historycznych podstaw posiadania Finlandyi przez naród rosyjski. [illegible]»

Mówiąc językiem mniej dyplomatycznym: bierzcie, pókiśmy dobrzy, bo jak się rozgniewamy, to nic nie damy.

Niepostrzeżenie przeszło odroczenie sesyi rosyjskiej „izby lordów", a dopiero po kilku dniach zjawiły się pisma rosyjskie na jaką taką ocenę minionej sesyi izby wyższej.

«Prace Rady Państwa — pisze «Riecz» — na większości posiedzeń sprowadzały się do mechanicznego odczytywania tytułów projektów prawa [illegible]

«Nie rozważano więc prawa o wyodrębnieniu z gminy, [illegible]

«Nie zdołała Rada Państwa [illegible]

„Ruskoje Słowo" w tej samej kwestyi pisze:

«Jeżeli Duma do aktywów swoich [illegible]

Jak widzimy, pisma rosyjskie bez szkieletu patrzą na prace „izby lordów". (j.).

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ W końcu czerwca ma być ukończony projekt reformy ministerstwa przemysłu i handlu.

⊙ W pismach rosyjskich pisze wiele o rezultatach rewizyi intendentury, dokonanej w Moskwie przez senatora Garina. [illegible] Takich urzędników, który nie brali łapówek, było, według zeznań samych «intendentów», zaledwie jeden na tysiąc. Naprzykład, w intendenturze moskiewskiej w ciągu ostatnich trzydziestu lat było tylko czterech urzędników, «nie biorących łapówek». Ale i z tych czterech dwóch miało znaczny majątek osobisty. Wszyscy oni zostali bardzo prędko usunięci ze stanowisk, które w języku intendentury zwą się «zyskownemi». Z wyjątkiem tych czterech, charakterystyki wszystkich innych urzędników brzmią: wstąpił do intendentury nędzarzem, «zapracował» tyle a tyle, brał w taki a taki sposób Nie wszyscy jednak «porobili majątki», są i tacy, o których mówi się: «skończył jako nędzarz». Nie dlatego, żeby «nie brał», ale dlatego, że brał «zbyt wiele», wobec czego «wpadł» i został wydalony, zanim zebrał zapas na «czarną godzinę».

⊙ Prezes moskiewskiego towarzystwa rolniczego ks. Szczerbatow i adwokat Łyżin złożyli podanie o koncesyę na wybudowanie kanału szluzowego pomiędzy Wołgą a Donem. Kanał zaczyna się według projektu około Carycyna; długość wynosi około 80 wiorst, szerokość 20 sążni, głębokość $1^1/_2$ sążnia. Koszt przedsięwzięcia wyniesie około 120 milionów. Projektodawcy określają obrót towarowy po nowym kanale na 500 milionów pudów rocznie.

⊙ Według sprawozdania «Rieczi» uroczystości w Kaszynie u grobu nowej świętej zawiodły oczekiwania co do liczebności pielgrzymów. Władze miejscowe liczyły na jakie 30 tysięcy pielgrzymów. W tym celu przygotowano olbrzymie zapasy żywności, zwiększono ilość pociągów, zaangażowano 26 lekarzy i felczerów dla niesienia pomocy lekarskiej i t. d. Tymczasem ogólna ilość pielgrzymów wahała się pomiędzy 12 a 15 tysiącami; pociągi przychodziły puste a zasłabnięć było ogółem 20 wypadków. Nie przeszkadza to wszakże pismom prawdziwie rosyjskim opowiadać o przeszło stutysięcznych tłumach pobożnych.

Wprowadzenie ziemstw w kraju poł.-zach.

—)oo(—

Z powodu projektowanego wprowadzenia instytucyi ziemskich w kraju poł.-zachodnim prezes rady ministrów p. Stołypin przesłał generał-gubernatorowi kijowskiemu list następującej treści.

Podczas sesyi jesiennej Dumy Państwowej ministerstwo spraw wewnętrznych ma wnieść projekt prawa o wprowadzeniu instytucyi ziemskich w 9 guberniach zachodnich. Rozszerzając na te gubernie zasady zarządu gospodarką miejscową, na których opiera się zarząd ten w guberniach wewnętrznych, ministerstwo nie może nie liczyć się z warunkami miejscowymi kraju zachodniego i poł.-zachodniego. Pośród tych warunków szczególne znaczenie w danym wypadku posiada niejednolity plemienny i wyznaniowy skład ludności, oraz przeważająca liczba osób pochodzenia nierosyjskiego i innowierczych wyznań wśród zamożniejszej i kulturalniejszej warstwy społeczeństwa miejscowego. Wobec tego dla prawidłowego sformułowania podstaw reprezentacyi ziemskiej w 9 guberniach zachodnich ministerstwo spraw wewnętrznych musi posiadać ścisłe dane co do plemiennego i wyznaniowego składu tak właścicieli majątków nieruchomych, jakoteż całej ludności tych gubernii wogóle. Dane te winny dotyczyć nietylko powiatów, lecz i gmin, gdyż przy projektowanem w najbliższym czasie przekształceniu zarządu gminnego na podstawach bezstanowości część powiatowych radnych ziemskich będzie wybieraną przez zebrania gminne, zgodnie z przyjętym przez radę ministrów projektem reformy ustaw ziemskich z r. 1890.

Przesłane jednocześnie gubernatorom kijowskiemu, podolskiemu i wołyńskiemu blankiety tablic do wypełnienia na miejscu pod kierunkiem samych gu[illegible]natorów zostały sporządzone z takiem [illegible]eniem, aby zawarty w nich materyał cyfr[illegible] dał ścisły obraz plemiennego składu ziemskich i gminnych zebrań w każdym powiecie przy tym lub innym systemie reprezentacyi, opartej na majątkowym cenzusie wyborczym.

Wobec terminowości projektowanej reformy i szczególnego jej znaczenia prosiłem pp. gubernatorów o przesłanie nie później, niż 10 lipca r. b. głównemu zarządowi do spraw gospodarstwa miejscowego danych, zebranych ze wszystkich gmin wiejskich i miejskich w guberniach kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej. Co do sposobów wykonania tych prac, to ministerstwo w obecnym czasie nie może w tej kwestyi dać szczegółowych wskazówek z powodu braku ścisłych danych o miejscowym stanie sprawy szacunku gruntów i innych nieruchomości dla opodatkowania na ziemstwo.

Dla pomocy w tym względzie miejscowym władzom gubernialnym ministerstwo deleguje urzędnika do szczególnych zleceń przy głównym zarządzie do spraw gospodarstwa miejscowego rz. r. st. Miłaszkiewicza dla dawania koniecznych wyjaśnień w kwestyach poszczególnych, które mogą wyniknąć na miejscu. Zawiadamiając o powyższem prezes rady ministrów p. Stołypin prosi p. naczelnika kraju przedsięwziąć ze swej strony konieczne środki dla zapewnienia owocnego i ścisłego wykonania niniejszej pracy.

Naczelnik głównego zarządu do spraw gospodarstwa miejscowego, Gerbel, zawiadomił wczoraj naczelnika kraju, iż ministerstwo spraw wewnętrznych dla szybszego zebrania materyałów w sprawie wprowadzenia w kraju południowo zachodnim instytucyi ziemskich postanowiło delegować do gubernii kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej drugiego urzędnika do szczególnych zleceń przy ministerstwie spraw wewnętrznych rz. r. st. Bułhakowa.

W mieszkaniu gubernatora kijowskiego A. Giersa odbyła się narada w sprawie wprowadzenia w kraju południowo zachodnim istytucyi ziemskich.

18 ofiar.

—o—

W niedzielę zrana całe Wilno poruszone zostało niezwykłem w kronikach wileńskich zdarzeniem.

O godz. 7 i pół zrana w więzieniu gubernialnem na Łukiszkach młodszy dozorca Nowalińskij udał się do celi, w której przebywało czterech skazanych do ciężkich robót, zaledwie jednak zdążył otworzyć drzwi, gdy pchnięciem sztyletu został zabity na miejscu a następnie wciągnięty do wnętrza. Po zabraniu zabitemu kluczy i rewolweru, więźniowie udali się do sąsiedniej celi, skąd uwolnili 7 siedzących tam skazańców i w liczbie 11, po zakłóciu nożami dozorców Sokołowa i Borysiewicza, których spotkali w korytarzu, wyszli na podwórze, gdzie wystrzałem z rewolweru zabili stojącego przy wejściu dozorcę Biczuna. W więzieniu powstała straszna wrzawa. Wszystkim zabitym więźniowie pozabierali rewolwery.

W czasie walki z przybyłymi na alarm dozorcami w podwórzu więziennem 6 więźniów zostało zabitych; pięciu zaś zdołało się przedostać przez ogrodzenie na 2 zaułek więzienny. Jeden z nich zabiegł do domu Sienkiewicza w tym zaułku i ukrył się w ustępie, lecz został tam zaskoczony przez pogoń i zabity. Czterej zaś pozostali udali się ulicą Niżegorodzką, zamierzając dostać się do rzeki. Dwóch z nich starał się zatrzymać policyant Wróblewski, stojący na posterunku na rogu zaułka więziennego i ul. Niżegorodzkiej. Więźniowie zarzucili mu na głowę jego własny płaszcz gumowy i zadali mu nożami mnóstwo ran, od których skonał na miejscu. Na ten czas nadążył starszy stójkowy Franciszek Antoniewicz. Jeden z zabójców Wróblewskiego rzucił się na niego, mając w obu rękach noże, Antoniewicz dobył szabli i zadał mu ciężkie rany w obie ręce. Obezwładniony więzień upadł na bruk, towarzysz zaś jego wybiegł na ul. św. Jerską i usiłował ukryć się w domu Pietrowa, lecz tutaj został dopędzony przez dozorcę więziennego i zabity wystrzałem z rewolweru.

W tym czasie dwóch innych zbiegów starało się brzegiem Wilii od mostu Zwierzynieckiego przedostać się do Zakretu. Jeden z nich, dostawszy się do brzegu w pobliżu szkoły junkrów, zdołał się ukryć w lesie, drugi zaś wobec zbliżenia się pogoni wystrzałem z rewolweru ranił najbliższego dozorcę i rzucił się do rzeki, chcąc przepłynąć na drugi brzeg, lecz i ten został zastrzelony. W celu pochwycenia zbiegłego aresztanta las zakrecki otoczono policyą, strażnikami i żandarmami, lecz wszelkie poszukiwania były bezskuteczne: zbiega nie udało się pojmać.

W czasie ucieczki i pogoni zabitych zostało 4 dozorców więziennych i 1 policyant, ranionych 2 dozorców; więźniów zabito i raniono 11. Jednemu z 5 zbiegów udało się przedostać do lasu w górach Ponarskich, gdzie jednak został zaskoczony przez pogoń. Podczas strzelaniny, będąc ranionym i nie widząc ratunku, poderznął sobie gardło i skonał na miejscu.

Trupy więźniów złożono w trupiarni więziennej, dozorców zaś i policyanta w trupiarni szpitala św. Jakóba. Do szpitala przywieziono rannych dozorców Bilewicza i Simonowa.

Na miejsce wypadku zjechali: gubernator wileński, prokurator izby sądowej, sędzia śledczy do spraw ważniejszych, inspektor więzień i p. o. policmajstra.

Do godziny 11 wieczorem szpital był obleżony przez tłumy ciekawych.

BIBLIOGRAFIA.

— «Biblioteka dzieł wyborowych». Lafeadio Hearn: «Lotus», rzut oka na nieznaną Japonię. Warszawa, 1909.

— «Przewodnik po uzdrowiskach krajowych». Wilno, 1909, nakład «Gońca Wileńskiego».

— Jadwiga Podhorska: «Ballady i poezye». Kraków. 1909.

— «Ekonomista». Zeszyt II (za kwartał drugi), 1909. Treść zeszytu: 1) Opis statystyczny większej własności ziemskiej w powiecie puławskim, gub. lubelskiej.—Przyczynek do statystyki krajowej (z kolorową tablicą), przez Henryka Wiercieńskiego. 2) Polskie kolonie rolnicze w Paranie, przez Ludwika Włodka. 3) Macierzyństwo a kapitalizm, przez Jana St. Lewińskiego. 4) Polska wielka własność ziemska w Księstwie Poznańskiem (szkic statystyczny), przez Emila Caspareg0. 5) Kronika. Ze statystyki rolniczej Królestwa, przez H. W. Kronika emigracyjna, przez B. W. Kronika współdzielcza, przez C. Ł. 6) Rozbiory i sprawozdania. 7) Przegląd czasopism. 8) Bibliografia.

— «Świat», tygodnik ilustrowany. Nr. 26: «Młoda Rosya» (1 ilustr.), przez T. Nalepińskiego. «Sekularyzacya Wawelu», p. Clarusa. «Nowa powieść G. Zapolskiej», p. Cz. Jankowskiego. «Powabne francuzki i wdzięczne angielki w XVIII w.», p. W. Kosiakiewicza, z 9 pięknemi ilustracyami. Obficie ilustrowane artykuły z chwili bieżącej. W dodatku powieściowym 4 powieści (c. d.) i t. d.

— Miesięcznik «Sfinks» za czerwiec i lipiec. Treść: d-r J. Kodisowa: Szczęście ludzkie; W. Lutosławski: Darwin i Słowacki; Tadeusz Miciński: Nietota, powieść z tajemnej księgi Tatr; Julia Dickstejnówna: Trzy fazy w twórczości Narcyzy Żmichowskiej; Jan Kleczyński: Matejko; A. Hertzówna: Pastorale. Poezya. Antoni Lange: Początki romansu francuskiego i «Astrea» H. d'Urfé; A. Szczęsny: Drogi odludne; Savitri: Nowe formy miłości w literaturze rosyjskiej; Henryk Mann: Ginewra degli Amiori; Jerzy Kurnatowski i Józef Dąbrowski: Z literatury historycznej; Walter Pater: Luca della Robia; Jan Kleczyński: Konkurs na pomnik Chopina; Wł. Bukowiński: Na fali. Rysunki i winiety.

Dar grunwaldzki.

—

Szanowna Redakcyo!

W spełnieniu obowiązku, jaki wkłada na każdego człowieka jego przynależność do danego narodu, przy niniejszym załączam koron 5 (pięć) na „Dar Grunwaldzki," zaznaczając jednocześnie, że do składki mej w miarę posiadanych środków, nie jako do „daru" lecz do mej powinności, nietylko w ciągu lat pięciu, ale zawsze, ile tylko razy społeczeństwo uzna to za potrzebne, czuję się zobowiązany bez żadnych zastrzeżeń.

W przekonaniu zaś, że społeczeństwu w tym względzie przysługuje prawo kontroli, składkę swoją wnoszę imiennie. Przy tej sposobności łączę wyrazy mego szacunku z jakim zawsze pozostaje.

A. Unruh.

Niniejszem zobowiązuję się do płacenia przez lat pięć na „Dar Grunwaldzki" po dwadzieścia rubli rocznie. Pierwszą kwotę wniosę, jak tylko zorganizuje się instytucya, mająca prawo zbierania „Daru".

Z prawdziwym szacunkiem
Konrad Zmijewski.

Olszanka.

Zobowiązuję się do płacenia na „Dar grunwaldzki" po 10 rb. rocznie przez 5 lat, począwszy od 1 października, 1909 r.

F. Wiszniewska.

Zobowiązuję się do płacenia na „Dar Grunwaldzki" po 25 koron rocznie przez lat pięć, począwszy od 1 stycznia 1910 r. Wrazie mojej śmierci przed upływem 5-iu lat sukcesorowie moi będą obowiązani wypłacić oznaczoną sumę.

Z Domaradzkich
Jadwiga Mazaraki.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 18 (1) Marka i Marcelina M. m.
Jutro 19 (2) Gerwazego i Protazego M. m.

Wschód słońca godz. 3 m. 54.
Zachód słońca godz. 8 m. 13
Długość dnia godz. 16 m. 19

— **„Lud Boży".** Wyszedł z druku Nr. 24 „Ludu Bożego" i zawiera: 1) Przykłady pouczające; 2) Ojciec zadżumionych w El-Arish; 3) Spółki włościańskie na Morawach; 4) Sw. Klemens Marya Hofbauer (dok.); 5) Korespondencya; 6) Wiadomości kościelne; 6) Z całego świata; 7) Z tygodnia; 8) Wiadomości krajowe; 9) Kronika miastowa; 10) Telegramy; 11) Rady gospodarskie; 12) Żarty. Dodatek I „Słowo Boże" zawiera: 1) Ewangelię na niedzielę 5-tą po Zielonych Świątkach; 2) Wytłómaczenie tej ewangelii. W dodatku II „Gazetka dla dzieci" zamieszczono: 1) Żmija; 2) Sukmana, krakowiak; 3) Kot i Sikorka; 4) Jak to ludzie rachować się uczyli.

— **Narada w sprawie reformy akcyzy.** Wczoraj zakończyły się obrady w sprawie reformy, które się toczyły przez trzy dni w kijowskim zarządzie akcyzy. Przewodniczył przybyły z Petersburga wiceminister skarbu J. Nowicki. W naradach przyjmowali udział zarządzający akcyzą w guberniach: kijowskiej, wołyńskiej, podolskiej, kurskiej, charkowskiej, lubelskiej, warszawskiej i siedleckiej. Rozpatrywane były trzy projekty, wypracowane przez ministerstwo skarbu: o wprowadzeniu centralnych zarządów akcyzy w miastach gubernialnych i skasowaniu tychże w miastach powiatowych; o połączeniu cukrowniczych okręgów akcyzowych z monopolowymi i o połączeniu tych okręgów, lecz tylko w miejscowościach kraju południowo zachodniego, gdzie znajdują się cukrownie. Większość obradujących wypowiedziała się przeciwko pierwszym dwóm projektom i poparła ostatni.

Wczoraj o godz. 6 wieczorem obrady zostały zamknięte.

— **O naprawę ulic.** W ciągu kilku dni przewożono przez ulice kijowskie olbrzymie części maszyny, sprowadzonej przez T-wo oświetlenia elektrycznego. Pomijając niedogodności, które musiała znosić publiczność z powodu klikakrotnego wstrzymania ruchu tramwajowego na niektórych liniach przy przewożeniu znacznych ciężarów, szczególnie kotła parowego wagi 1300 pudów, znacznie zostały uszkodzone bruki przy ul. W. Wasilkowskiej, Kreszczatiku, Aleksandrowskiej i Andrzejowskiej. Prezes komisyi brukowej, p. Demczenko, zażądał, aby T-wo elektryczności w ciągu 3 dni przystąpiło do naprawy

Rawita Gawroński.

(Czterdziestolecie pracy literackiej).

Przed paru dniami polski świat literacki obchodził dobrze zasłużony jubileusz 40-lecia pracy na niwie piśmienniczo-dziennikarskiej prezesa Związku dziennikarzy trzech zaborów, Franciszka Rawity Gawrońskiego.

Postać Rawity, krzepka jeszcze i prawie młodzieńcza, jest postacią we współczesnej naszej literaturze wyjątkową.

Jak gdyby wyszła z obramienia XVI stulecia, z czasów Kochanowskiego i Reya, kiedy szlachcic rósł, żył i marł przy ziemi, kiedy pióro było kordem czasów pokoju, kiedy, patrząc od pługa na rzeczy spraw państwa i narodu dotyczące, szlachcic imał za pióro i nie jako literat zawodowiec, lecz jako obywatel za dobro i przyszłość powszechności odpowiedzialny, stawał się poetą, lub publicystą *ad maiorem gloriam et salutem* prześwietnej Rzeczypospolitej...

Rawita Gawroński, jak i jego dziadowie, z ukochaniem i całkowitem oddaniem się przy roli stoi, a zanim wszedł do literatury, był już szerokiemu ogółowi znany, jako wytrawny agronom i znakomity autor dzieł w tej dziedzinie specyalnych.

Urodził się w r. 1846 na Ukrainie.

Kształcił się w Kijowie, Dublanach i w Wiedniu, potem w Warszawie przez pewien czas pracował jako literat, dzisiaj mieszka w Galicyi w Łozinie pod Janowem.

„Gawroński—pisze najbardziej jubilatowi bliskie „Słowo Polskie" — wszystkie tęsknoty swoje [illegible] według [illegible] historyograficzne.

„Stał się historykiem w duszy, nie wiedząc o tem, [illegible] marzenie o ziemi [illegible]

„Historya w pewnem znaczeniu jest sztuką, jak poezya. Bo umysł chodzi drogami przeszłości za przewodem tej samej tęsknoty, za którą ciągnie widzenie poetyczne"...

To też na tem właśnie polu, na którem ciężki pług wbija w ziemię i popycha ku wyorywaniu głębokich skib troska o dobro i o przyszłość narodu, jako całości, stał się Gawroński najbardziej znanym i cenionym.

Można wyżej, lub niżej szacować jego prace historyczne, to atoli w tych pracach jest pewnikiem niezbitym, że stwarzał je polak o duchu jednolitym i kształtach „rozbiciem" nie skażonych...

Nie należy on do mamutów, którzy teraźniejszością gardzą i bańki mydlane z pietyzmem średniowiecznych murarzy budują, zawsze atoli był odporny na złudne podmuchy ideałów jednodniowych i, będąc człowiekiem w pełnem słowa tego znaczeniu nowożytnym, koordynował swoje prace i swoją działalność obywatelską z niepokalanym i niewzruszonym ideałem całości narodowej, sztucznemi granicami wewnętrznych pokrajań nie rozerwanej.

Początkowo oddaje się Gawroński studyom agronomicznym i ekonomicznym.

Napisał wówczas:

„Kazania rolnicze" (r. 1876), „Uprawa nasion buraków cukrowych" (r. 1882), „Praktyczny podręcznik uprawy buraków cukrowych" (r. 1883), „Szkodniki i choroby buraków cukrowych" (r. 1883), „O uprawie chmielu" (r. 1884).

W latach 1885 i 1886 pisuje Gawroński kroniki ekonomiczne w „Przeglądzie tygodniowym" a następnie przerzuca się na drogę historyczną.

Wydaje więc pracę p. t. „O położeniu małej własności ziemskiej na Ukrainie, Podolu i Wołyniu", pisze w „Prawdzie" artykuły p. t. „Kobiety w poezyi Tarasa Szewczenki", a potem następuje dziesięciolecie działalności powieściopisarskiej, w czasie którego (1886—1896) pisze i wydaje: „Na krasnym dworze", „Ćmy nocne", „Poszukiwane szczęście", „Charcyzy", „Błędne ogniki", „Warszawa w r. 1274", „Bohaterowie życia", „Marzenia".

Teraz, zarzuciwszy prawie zupełnie powieściopisarstwo, oddaje się Rawita-Gawroński niemal wyłącznie pracom i studyom historycznym.

Na tem polu pracuje wytrwale, gorliwie i z zapałem, zyskując sobie rozgłos szeroki i poważne w kraju stanowisko.

Szczere i głębokie umiłowanie przeszłości, obywatelska gorliwość, wielki ideał odrodzenia sił i ducha narodu, a zarazem namiętny niemal wstręt do wszelkich pomniejszań i, broniącego się sztucznymi frazesami, skarlenia, były mu pochodniami przewodniemi w tym ciężkim trudzie, którego wagę i odpowiedzialność doskonale rozumiał.

W dziale jego prac historycznych spotykamy studya i rozprawy o —

„Prawie bartnem XVI w.", „Pogląd na historyę rolnictwa w Polsce" (1883), „Ustrój państwowy Rusi w XI i XII wieku" (1898), „Zoryan Dołęga-Chodakowski" (1898), „Michał Czajkowski", „Historya ruchów hajdamackich" (2 tomy — 1899), „Rok 1863 na Rusi" (2 tomy—1902—1903), wreszcie „Bohdan Chmielnicki" (2 tomy—1906—1909).

Poza tem pisywał Gawroński mnóstwo drobnych rozpraw i nowel porozrzucanych w przeróżnych czasopismach, a z nich niektóre wyszły w oddzielnych książkowych zbiorach.

Wydano tym sposobem.

„Studya i szkice historyczne" (2 tomy 1900—1903), oraz zbiorki nowel: „Bohaterowie życia" i „Złudzenia"...

Powyższe atoli prace działalności pisarskiej Rawity-Gawrońskiego nie wyczerpują.

Wydał on nadto kilka dzieł obcych we własnym przekładzie, jako to:

„Zarys krytyki naukowej Hennequina", Secvetana „Prawa kobiet", ogromne dzieło Leixnera „Wiek XIX", do którego dodał własne rozdziały o literaturach słowiańskich.

Znany jest w końcu jako autor broszur politycznych, jak naprzykład pamiętna broszura o cenzurze warszawskiej, lub ostatnia, wydana w Paryżu „La Russie et la Prusse".

Będąc pisarzem-obywatelem w pełnem słowa tego znaczeniu, należąc do jednostek czujnych i wrażliwych, zeznających głęboko i szczerze swój obowiązek względem kraju i społeczeństwa, nie mógł Rawita Gawroński uniknąć i pracy dziennikarskiej, która nieraz tak poważną i tak decydującą rolę w sprawach społeczno-narodowych odgrywa.

Więc pracował na tem polu w Warszawie, a następnie wraz ze ś. p. Janem Popławskim wydawał we Lwowie dziennik „Wiek XX", w którym rozpoczęła się, właściwie, na gruncie galicyjskim propaganda zasad i programu demokratyczno-narodowego.

Zresztą był wszędzie, gdzie kochający kraj obywatel być powinien. Zamieszkawszy na wsi, licznych nici z pracą rozwijającą się w miastach nigdy nie przerywał, a jako na dowód tej ścisłej jego i w dobie obecnej łączności z tem wszystkiem, co świat dziennikarsko-literacki obchodzi, możemy wskazać na fakt znamienny, że lwowscy dziennikarze powołali go na wiceprezesa swojej organizacyi zawodowej, a Związek dziennikarzy polskich z trzech zaborów ofiarował mu godność—prezesa...

Ma więc Franciszek Rawita-Gawroński poza sobą 40 lat pracy ciężkiej i owocnej... W odrodzeniowym ruchu naszego narodu zajmował on i zajmuje jedno z miejsc najwybitniejszych, a wśród oraczów, którzy dobro i przyszłość całej ojcowizny mają zawsze na względzie, był zawsze jednym z najbaczniejszych i najgorliwszych...

Życząc więc mnogich jeszcze lat pracy literacko-obywatelskiej, redakcya nasza serdeczne pozdrowienie czcigodnemu Jubilatowi niniejszem składa.

Edward Paszkowski.

zniszczonych bruków. Oprócz tego p. Demczenko zwrócił się do policmajstra z prośbą o przestrzeganie przepisów obowiązujących, zabraniających przewożenie ciężarów z dworca kolei na Padół przez wskazane ulice, tembardziej, że naprawa szosy Głuboczyckiej jest już skończona.

— **Transporty kamienia.** Wczoraj komisya brukowa in pleno z udziałem w charakterze rzeczoznawców prof. Armaszewskiego i inż. górn. p. K. Rząśnickiego oglądała przywieziony ze Szwecyi granit do brukowania ulic w ilości 800 sąż. kw. Komisya po szczegółowem obejrzeniu kamienia uznała, że wogóle odpowiada on zupełnie wymaganiom, zaś co do wymiarów poszczególnych kostek—są one jeszcze od zastrzeżonych. Co do odporności kamienia na ciśnienie zewnętrzne próby zostaną dokonane przez instytut komunikacyi w Petersburgu, ponieważ politechnika kijowska nie otrzymała dotychczas specyalnie na ten cel wypisanych przyrządów. Obecnie ma nadejść nowa partya kamienia około 300 sąż. kwadratowych.

— **Pomnik Szewczenki.** Kijowska „Proświta" złożyła w kasie zarządu miejskiego 1000 rb na budowę w Kijowie pomnika Szewczenki. Ponieważ wobec tego T-wu przysługuje prawo posiadania swego przedstawiciela w komitecie budowy pomnika, na takowego został wybrany p. A. Wiazłow.

— **O rozszerzenie kanalizacyi.** Dyrektor kanalizacyi kijowskiej, inż. Missel, zwrócił się do zarządu miejskiego z prośbą o możliwie prędkie przyłączenie do sieci kanalizacyjnej nowozbudowanego kolektora łybedzkiego.

— **Samowola.** Zarząd T-wa tramwajowego rozpoczął onegdaj budowę nowej linii tramwajowej między ul. Prorezną a Kerosinną. Roboty zaczęto prowadzić od strony Szulawki na ulicach Kerosinnej, Fabrycznej i zaułku Pawłowskim. Kiedy robotnicy zaczęli burzyć ogródki obok chodników, właściciele kamienic rozpędzili ich, wskutek czego roboty zostały wstrzymane. Zarząd T-wa tramwajowego zwrócił się wobec tego do zarządu miejskiego z prośbą o umożliwienie mu robót przy budowie linii. Ogródki na chodnikach są własnością miasta, które oddaje je do użytku właścicielom kamienic pod warunkiem, że w razie potrzeby muszą one być zwrócone.

— **Skarga.** Mieszkańcy ulicy Prozorowskiej podali na ręce naczelnika gubernii skargę zbiorową na nieporządek panujący na tej ulicy od czasu przeprowadzenia kolektora kanalizacyjnego. Wskutek zrujnowania przy tej robocie bruków, ulica ta obecnie stała się niemożliwą nawet dla ruchu pieszego.

— **Komisya szkół dentystycznych.** W Kijowie zorganizowała się pod przewodnictwem prof. W. Wysokowicza połączona komisya szkół dentystycznych w celu zjednoczenia działalności pomienionych szkół.

— **Sprawa Asłanowa i Zełły.** Akty sprawy b. naczelnika kijowskiego wydziału śledczego Asłanowa i agenta tegoż wydziału Zełły kijowski zarząd gubernialny przesłał wczoraj prokuratorowi kijowskiej izby sądowej; sprawa przed upływem tygodnia zostanie przekazana wydziałowi oskarżającemu izby.

Jednocześnie podjęte zostaną starania o zamianę zastosowanych względem oskarżonych środków zapobiegających uchyleniu się od sądu, mianowicie zatrzymania w więzieniu na poręczeniem.

— **Gimnazyum w Radomyślu.** Gubernator nie zatwierdził uchwały radomyskiej rady miejskiej w sprawie założenia w Radomyślu gimnazyum żeńskiego. W sprawie tej nastąpi osobne rozporządzenie.

— **Komisya sanitarno-wykonawcza.** Na skutek poruszonej przez prezydenta miasta sprawy utworzenia w Kijowie komisyi sanitarno-wykonawczej wobec nieustającej epidemii tyfusu inspektor lekarski zawiadomił generał-gubernatora, iż nie znajduje dostatecznych powodów do utworzenia wymienionej komisyi, gdyż na mocy Najwyższego Ukazu działały one tylko w dwóch wypadkach: podczas działań wojennych na Dalekim Wschodzie i raz w miejscowościach nawiedzionych nieurodzajem.

— **Gen. Tołmaczew w Kijowie.** Wczoraj przejazdem z Odesy do Moskwy bawił w Kijowie naczelnik miasta Odesy gen. Tołmaczew.

— **Komisya ankietowa.** D. 20 czerwca przyjeżdża do Kijowa specyalna wyższa kolejowa komisya ankietowa. Komisya po raz pierwszy zaczyna funkcyonować w Rosyi, zadaniem jej jest zbadać pod względem administracyjnym i gospodarczym organizacyę kolejową. Prace swe komisya zacznie od Kol. Połud. Zachodnich, ponieważ uchodzą one za wzorowe. Zarząd drogi ma odbyć specyalne zebranie, celem przygotowania potrzebnych materyałów.

— **Odmowa.** Ministeryum oświaty odpowiedziało odmownie na starania kijowskiego gubernialnego zarządu ziemskiego o otworzeniu 12 wydziałów rzemieślniczych przy szkołach ziemskich. Odmowa została uzasadniona brakiem odpowiednich kredytów, które mogą być wyasygnowane dopiero w r. 1910.

— **Melioracye rolne.** Dyrektor departamentu rolnictwa hr. P. Ignatjew w tych dniach ma przyjechać do powiatu humańskiego, aby zapoznać się z gospodarką rolną na dzierżawach. Zarząd ziemski wydelegował wobec tego do pow. humańskiego pomocnika agronoma gubernialnego, p. Kozakiewicza.

— **Wizytacya gubernatora.** Wczoraj o godz. 8 po południu gubernator kijowski, Giers, zwiedził policyę miejską i biuro adresowe. W gmachu policyi gubernator zwiedził gabinet policmajstra, jego pomocników, sekretarza i w ogólnych zarysach zapoznał się z procedurą policyjną.

OSOBISTE.

— Przybył oficer armii niemieckiej W. Giring. (Instytucka № 48).

— Wczoraj wyjechał do Czernihowa wice-gubernator czernihowski T. Rafalski.

— ARESZTOWANIE. Wczoraj oficer żandarmeryi zauważył na dworcu kolei w poczekalni 3-ej klasy pasażera z walizkami, lecz widocznie bardzo ciężkimi, zażądał niezwłocznego otworzenia, gdzie znaleziono 600 nabojów rewolwerowych trzech kalibrów syst. «Szmit i Wesson» [illegible] 9 funtów, [illegible] W kwicie była notatka, że posyłka zawiera części rewolwerowe i karabinowe. Nieznajomy posiadał paszport, wydany przez zarząd mieszczański m. Baru gub. podolskiej na imię Srule Szajcherta, lat 35. Wyjaśnił on, że naboje były przeznaczone dla sekretarza zjazdu «pośredników mirowych» w Litynie gub. podolskiej. Aresztowanego oddano w ręce policyi miejskiej.

— PORZĄDEK SANITARNY. Jak to już podawaliśmy, kanał burzowy został oczyszczony z błota i namułu, które złożono w kupy na ulicach obok chodników. Pomimo, że roboty zostały skończone od kilku dni, kupy te dotychczas nie są wywiezione, i z jednej strony gniją, zatruwając powietrze na głównych ulicach miasta, z drugiej strony — mogą po silniejszej ulewie spłynąć z powrotem do kanału, zanieczyszczając go ponownie. Wydziałowi budowlanemu zarządu miejskiego należałoby zwrócić na to uwagę.

— ZASŁABNIĘCIA GASTRYCZNE. Wczoraj do szpitala Aleksandrowskiego przywieziono znowu 3 osoby z symptomatami ostrych cierpień gastrycznych. Analiza bakteryologiczna w żadnym z zanotowanych dotychczas wypadków nie wykryła przecinków cholerycznych.

— KRADZIEŻE. W d. N-r 26 przy ul. Maryjsko-Błagowieszczeńskiej z mieszkania Jakóba Siergiejewa złodzieje wyłamawszy drzwi dokonali kradzieży rzeczy i dokumentów wartości 208 rb.

Stójkowy ujął przy ul. Strzeleckiej włościanina Aleksego Stanisławskiego, liczącego lat 17, z gastronomicznymi towarami. Towary te zostały skradzione przy pomocy subjekta Aleksandra Burbatowa w sklepie Tiuriczewa, przy ul. W. Żytomierskiej. Burbatowa aresztowano.

T. Mostowskiemu (Lwowska N-r 5) skradziono w tramwaju pugilares z pieniędzmi i dokumentami.

Dokonano kradzieży rzeczy: z mieszkania I. Iwanowa (Złotoustowska N-r 35) i z mieszkania Pawlenki w d. N-r 89 przy ul. W. Włodzimierskiej.

— POŻAR. Ubiegłej nocy wszczął się pożar w sadybie N-r 3 przy ul. Helenowskiej. Spłonęła drewniana oficyna jednopiętrowa i wozownia. Budynki były ubezpieczone. Straty wynoszą 800 rb.

— SAMOBÓJSTWO. W d. N-r 29 przy ul. Nabiereżno-Łybiedzkiej otruł się morfiną Edward Atiapkowicz. Zwłoki odesłano do szpitala Aleksandrowskiego dla dokonania sekcyi.

— ARESZTOWANIE ZŁODZIEJA. W cerkwi w ławrze aresztowano podczas nabożeństwa na gorącym uczynku złodzieja kieszonkowego Wasyla Rodczenkę.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Włościanka Irena M., licząca 37 lat, mieszkająca przy ul. Przedsławińskiej, zażyła soli cukrowej w celu odebrania sobie życia. Lekarz «Pogotowia» uratował życie desperatce.

Wczoraj w domu N-r 62 przy Bib. Bulwarze stolarz T. Łarionow zadał sobie 2 rany w pierś. Pogotowie odwiozło go w stanie groźnym do szpitala Aleksandrowskiego.

— RABUSIE. Policya aresztowała Piotra Bumakowa, Michała Lira i Mikołaja Roszina, liczących 18—19 lat, wraz z czterema innymi wyrostkami, którzy ograbili P. Borzenkę przy ul. Basejnej.

— SZTUCZKA ZŁODZIEJSKA. Włościanka Nadieżda Korolиackowa odebrała w banku państwowym 350 rb. i wyszła następnie z niewiadomą kobietą, która zapomocą podrzuconej portmonetki zrabowała jej pieniądze i umknęła.

— REWIZYA PIWIARNI. Komisarz cyrkułu starokijowskiego Białocki dokonał rewizyi piwiarni w obrębie cyrkułu. Ujęto 28 osób podejrzanych. W piwiarni w d. N-r 94 przy ul. Funduklejowskiej wykryto tajny dom rozpusty, a w piwiarni w d. N-r 22 przy ul. W. Żytomierskiej niedozwoloną grę w kości. Projektowane jest zakrycie tych piwiarni.

Z SĄDÓW.

Zmiana wyroku.

Skazanym na zesłanie do ciężkich robót przez kijowski sąd wojenno-okręgowy za napad zbrojny na Braiłkowych we wsi Milce, Gabryelowi Bojko na lat 15, Andrzejowi Rakieckiemu na lat 12 i D. Diehtiarowi na lat 4, dowodzący wojskami kijowskiego okręgu wojennego skrócił termin odbywania kary: Bojce do lat 8, Rakieckiemu do lat 4, a Diehtiarowi zamienił katorgę na 4 lata rot aresztanckich.

TEATR I MUZYKA.

Benefis Berglera.

Dziś w kupieckim ogrodzie odbędzie się benefis znanego skrzypka p. Antoniego Berglera.

P. Bergler wykona solo utwory Saint Saens'a i Wieniawskiego. Oprócz tego orkiestra pod batutą W. Tereutjewa odegra utwory Szopena, Liszta i innych.

KRONIKA POLSKA.

— **Zarządzenie biskupa Eulogiusza.** Biskup chełmski Eulogiusz polecił duchowieństwu prawosławnemu swojej eparchii, aby w kazaniach cerkiewnych zaznajamiali prawosławnych o rychłem utworzeniu gubernii chełmskiej i wyjaśniali te dobrodziejstwa, które mają spaść na ludność prawosławną w nowej gubernii, a mianowicie, ze na każdym kroku będzie odczuwana przewaga prawosławia i porządku rosyjskiego. Ci z nowokatolików, którzy nie mają szczerego przekonania do tej religii, ale z obawy wyśmiania przez katolików nie powracają, mogą to już obecnie uczynić, bo gubernia chełmska będzie gubernią czysto rosyjską i prawosławną.

— **Ofiara.** Pani Irena Karłowiczowa zawiadomiła zarząd towarzystwa naukowego, iż oprócz ofiarowanej towarzystwu przyjaciół nauk biblioteki ś. p. jej męża Jana Karłowicza darowuje również bibliotekę syna Mieczysława. Księgozbiór ten już przywieziono do Wilna. Mieści się on w 37 skrzyniach, oceniony jest na 25 tysięcy rubli i posiada dzieła rzadkie i ogromnej wartości. Darowała też p. Karłowiczowa i portret ś. p. Jana Karłowicza.

— **Informacye dla studentek.** W ubiegłym roku akademickim powstało w Petersburgu biuro informacyjne studentek Polek, mające na celu udzielanie wiadomości, dotyczących warunków wstępu do wyższych zakładów naukowych kobiecych oraz warunków życia studentek w Petersburgu. Adres stały biura: Petersburg, ul. Archeriejska, Instytut Medyczny, Zofia Sadowska, podczas miesięcy wakacyjnych: Zabałkański prospekt 16 m. 47 Marya Matuszewska.

— **Zniesienie stanu wojennego w Łodzi i fabrykanci.**

Korespondent łódzki «Schles. Ztg.», donosząc o zniesieniu stanu wojennego w Łodzi, pisze:

«W kołach fabrykantów przyjęto zniesienie stanu wojennego z uczuciem dosyć niewyraźnem. Kara śmierci działała zawsze zastraszająco i zmniejszająco na liczbę ciężkich przestępstw. Obawiają się, że mogą się one znów teraz powiększyć. Poza tem zmniejszono wszędzie znacznie płacę robotników. Natomiast sztucznie przez rewolucyę wywołana drożyzna utrzymuje się. Z tego powodu wielu robotników ma tylko bardzo nędzne utrzymanie. Obawiają się, że znowu dojdzie do strajków. Niezadowolenie pomiędzy robotnikami jest wielkie, a wskutek kryzysu przemysłowego, przez który przechodzi miasto, fabrykanci nie mogą, współzawodnicząc z Moskwą z jej taniemi rękami robotniczemi, przyznać robotnikom wyższych płac. Strajki i lock-outy byłyby obecnie, gdy Łódź stara się z wielkim wysiłkiem znowu zdobyć rynek, który mu Moskwa odebrała w czasie rewolucyi, niezmiernie szkodliwe».

— **Pomnik Chopina.** Komitet budowy pomnika Chopina przedstawił władzom do zatwierdzenia projekt pomnika dłuta Wacława Szymanowskiego, nagrodzony na konkursie pierwszą nagrodą. Pomnik ma stanąć, jak wiadomo, na placu Wareckim.

OFIARY.

Na letniska dla przepracowanych kobiet złożyli do kasy Koła kobiet: Pp.: Janina Zaleska 10 rb. — Marya Ulanicka 10 rb.

Z giełdy cukrowej.

Na giełdzie miejscowej notowano następujące znaczeniejsze tranzakcye z dni ostatnich:

1) Cukier z trzeciej emisyi stacya Olszanica po 4 rb. 18 kop. na czerwiec (cukrownia Ługańska — p. Mirkinowi).

2) Cukier z trzeciej emisyi stacya Oratowo po 4 rb. 17 kop. na czerwiec (T-wo Denhoff-Dąbrowieckie — p. Mirkinowi).

3) 150,000 pudów po 4 rb. 7½ kop. na wrzesień-luty 1910 r. (T-wo Berszadzkie — bankowi północnemu).

4) 100,000 pudów, stacya Roskoszówka po 4 rb. 7½ kop. na wrzesień-luty (T-wo Udyckie — bankowi północnemu).

Zakomunikowane komisyi tranzakcye po cenach przekraczających ustanowioną normę najwyższą, nie uznano za możliwe zamieścić w buletynie, zanim strony nie przedstawią odpowiednich dokumentów o sprzedaży.

Usposobienie rafinady słabsze.

Cukier w głowach notowano po 5 rb. 40 kop.—5 rb. 45 kop., rąbany pierwszego gatunku po 5 rb. 85 kop. Tranzakcyi na cukier przyszłej kampanii niewiele, pomimo cen mocnych. Na stacyach południowo-zachodnich zaofiarowują na wrzesień-listopad po 4 rb., na przystaniach Dniepru po 4 rb. 2½ kop., na stacyach zadnieprowskich 4 rb. 7½ kop. — 4 rb. 12 kop. za pud.

Prawa konwencyjne, świadectwa perskie i finlandzkie zdradzają tendencyę słabą i zniżkową.

Ostatnie wiadomości.

Szpieg francuski w Niemczech. Z Berlina donoszą, że kapitan francuski Fraciszek-Fryderyk-Wilhelm Finkernagel stawać będzie dn. 1-go lipca w Lipsku przed 1 i 3 izbą sądową trybunału cesarstwa pod zarzutem szpiegostwa.

Według doniesień dzienników niemieckich oficer ten, urodzony w Sazzelouis w r. 1841, ujęty został na początku r. 1909 w Hamburgu. Proces potrwa przez kilka dni i toczyć się będzie przy drzwiach zamkniętych.

Ośmiomiogodzinny dzień pracy w kopalniach angielskich. Górnicy z Staffozdshize i z Worcestershize doszli w tych dniach do porozumienia z właścicielami kopalń z powodu konfliktu, jaki wynikł przy zastosowywaniu prawa o ośmiogodzinnym dniu pracy.

Z Walii zaś donoszą, że rozpocznie się tutaj dzisiaj olbrzymi lokaut, gdyż konflikt pomiędzy właścicielami kopalń, a robotnikami zaostrzył się jeszcze bardziej.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych)

Posłowie do parlamentu wiedeńskiego.

Lwów. — Na posła do parlamentu wybrano z Bóbrki Biesiadeckiego.

W Samborze odbędą się wybory ściślejsze pomiędzy Aleksandrem hr. Skarbkiem a Doboszyńskim

Z komisyi finlandzko-rosyjskiej.

Petersburg. — Finlandczycy, członkowie finlandzko-rosyjskiej komisyi, opuszczali Petersburg z tem głębokiem przekonaniem, iż porozumienie nie zostanie osiągnięte; nie mają oni zamiaru przyjeżdżać do Petersburga powtórnie.

Echa zjazdu nauczycielskiego.

Petersburg. — „Rossija", pisząc o rezultatach zjazdu nauczycielskiego, zaznacza, iż interesy szkoły nie zaabsorbowały całkowicie uczestników zjazdu, znaleźli oni czas na to, aby szkalować rząd.

Z ministerstwa handlu.

Petersburg. — Postanowiono utworzyć trzeci urząd wiceministra handlu; ma być na to stanowisko mianowany rosyjski agent dyplomatyczny w Berlinie, Miller.

Uroczystości połtawskie.

Petersburg.—W dn. 24 czerwca Stołypin wyjeżdża do Połtawy, a stamtąd na urlop zagranicę. Akimow nie przyjmie udziału w uroczystościach połtawskich.

Wyjazd Izwolskiego.

Petersburg.—Izwolski wyjeżdża zagranicę.

Z Persyi.

Petersburg. — Z Teheranu donoszą, iż rewolucyoniści zbliżają się do stolicy. Kozacy przygotowują się do bitwy. W rozrzucanych proklamacyach powiedziano, iż powstanie wybuchnie dzisiaj. Mieszkańców stolicy ogarnia panika. Gabinet ministrów podał się do dymisyi. Rozruchy na prowincyi wybuchły wskutek różnych pogłosek o poczynionych przez Snarskiego zarządzeniach. Na placach zbierają się tłumy; mówcy nawołują do wyruszenia na Tabris, aby uwolnić go z rąk rosyan.

W sprawie Persyi.

Petersburg.—Jak twierdzą tutaj, na naradzie w ministerstwie spraw zagranicznych postanowiono posłać posiłki Snarskiemu i pozwolić mu wyruszyć na Teheran dla obrony szacha.

Komunikacya balonowa.

Petersburg.—Przyjechał tutaj przedstawiciel przedsiębiorców francuskich, którzy chcą zorganizować komunikacyę aeroplanową Paryż-Lyon-Zurych-Insbruck-Wiedeń Lwów-Żytomierz-Kijów-Smoleńsk-Moskwa.

Żydzi w uniwersytetach.

Petersburg.—Kwestya przyjmowania żydów do wyższych zakładów naukowych ma być rozstrzygnięta przez Szwarca bez udziału rady ministrów. Szwarc ma złożyć w tej sprawie raport w Peterhofie.

W sprawie intendentury.

Petersburg.—Suchomlinow wydał rozporządzenie, aby dostarczane mu były wszystkie numery gazet, w których są wiadomości o nadużyciach w intendenturze.

Odłożona wizyta.

Petersburg.—Wyjazd posłów do Belgradu i Paryża został odłożony na nieograniczony czas z powodu nieprzewidzianych okoliczności.

Z Turcyi.

Petersburg.—Z Konstantynopola donoszą, iż Porta zamierza zerwać układ z Rosyą i koncesye na budowę kolei do brzegów moża Czarnego oddać anglikom.

Różne.

Petersburg. — Sprawdziły się pogłoski o powziętej przez synod decyzyi, dotyczącej usunięcia 8 profesorów kazańskiej i kijowskiej akademii duchownej. Wybitni profesorowie akademii kijowskiej, którzy brali udział w pracach towarzystwa religijno-filozoficznego, mają otrzymać surową naganę, a inspektor tejże akademii, prof. Rybiński, ma być usunięty ze stanowiska inspektora. Postanowienie synodu ma być przedstawione do sankcyi Najwyższej.

Petersburg. — Sędzia śledczy Tłustowski badał Juskiewicza głównie w sprawie rewelacyi Prusakowa o przygotowywanym przez z. n. r. zamachu na Stołypina.

Petersburg. — Kijowskiemu zarządowi gubernialnemu do spraw gospodarki wiejskiej udzielono 10,000 rb. na rozszerzenie ziemskich składów rolniczych.

Petersburg. — Dzienniki petersburskie podkreślają łagodny ton onegdajszego artykułu „Rossiji", wymierzonego przeciw „Rus. Znam." Dzienniki zaznaczają, iż z innemi gazetami „Rossija" nie jest tak wyrozumiałą.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg. — Nadzwyczajne poselstwo chińskie odwiedziło wczoraj misyę chińską w Petersburgu, gdzie zostało zaproszone na śniadanie. Następnie członkowie poselstwa złożyli wizytę wiceministrowi spraw zagranicznych Sazonowowi, poczem zwiedzali okolice Petersburga.

Kazań.—Pierwsze posiedzenie nadzwyczajnego gubernialnego zebrania ziemskiego było poświęcone rozpatrzeniu kwestyi budowy kolei żelaznej Petersburg—Czystopol—Manturowo. Zebranie postanowiło wyasygnować fundusz na zbieranie danych statystycznych i przeprowadzenie badań w celu stwierdzenia konieczności budowy tej linii.

Woroneż. — Ogłoszony został program uroczystości połtawskich, które rozpoczną się w dn. 26 czerwca, a trwać będą do 29 czerwca włącznie.

Petersburg. — Powrócił min. spraw zagranicznych.

Petersburg. — Telegram ministra Dworu: „W dn. 17 czerwca zrana Najjaśniejsi Państwo wraz z Najdostojniejszemi Dziećmi powrócili na yachcie „Sztandart" ze Szwecyi".

Petersburg. — Rada ministrów zaaprobowała do wniesienia do izb prawodawczych projektu prawa o zmianie porządku nadawania duchowieństwu katolickiemu godności prałatów i kanoników. Rada ministrów zaaprobowała też memoryał głównego zarządu stadnin państwowych w sprawie zmiany i uzupełnienia przepisów ogólnych o totalizatorze, hippodromach i towarzystwach wyścigowych. Przepisy te będą wprowadzone w życie, jako środek czasowy, do czasu ostatecznego uregulowania tej kwestyi w drodze prawodawczej.

Petersburg. — Dyrektor departamentu rolnictwa, hr. Ignatjew, wydelegowany został do gub. kijowskiej, wołyńskiej, podolskiej, besarabskiej i chersońskiej dla wizytacyi pozostających pod zarządem departamentu szkół rolniczych i instytucyi doświadczalnych.

Petersburg. — Główny zarząd rolnictwa podał do wiadomości gen.-gubernatora kijowskiego, iż pożądanem byłoby zamiast utworzenia projektowanego banku wiejskiego dla mieszkańców Tołkaczy i innych wsi, pow. owruckiego gub. wołyńskiej, oddanie posiadanych funduszów, jako wkładu lub kapitału specyalnego, do kasy kredytu drobnego, kasa taka mogłaby być otwartą na podstawie ogólnej ustawy kas ziemskich przez wołyński zarząd gubernialny do spraw gospodarki ziemskiej dla obsługiwania mieszkańców pow. owruckiego.

Tyflis.—Piotr Fefełow, porwany w dn. 17 grudnia 1908 r., syn zabitego w Tyflisie bogatego baptysty, powrócił obecnie do domu.

W pow. signachskim spadł grad. Winnice i zasiewy zniszczone. Straty znaczne.

W pow. tyfliskim wystrzałem z rewolweru raniony został damitchaczyński sędzia wiejski. Napastnika ujęto.

Cholera.

Petersburg. — W ciągu doby ubiegłej zachorowało na cholerę 87 osób, zmarło 28, pozostało w spitalu 574.

Kronsztad. — W dn. 15 czerwca zachorowała na cholerę 1 osoba, w dn. 16 ym jedna. W szpitalu dla cholerycznych pozostało 3 osoby.

Nowogród.—W pow. kresteckim zmarł na cholerę robotnik, przybyły z Petersburga. Jest to pierwszy w 1909 roku wypadek cholery w gubernii.

Delegacya izb rosyjskich w Anglii.

Liwerpool. — W dn. 16 czerwca zrana goście rosyjscy zwiedzali uniwersytet. Milukow wygłosił odczyt o wpływie literatury angielskiej na sztukę rosyjską, filozofię i socyologię. Prof. Pers w odpowiedzi zaznaczył, że, znając rosyan, niepodobna ich nie kochać. Podczas śniadania w townhall po wzniesieniu toastów za zdrowie króla i Cesarza przemawiali lord-mer, Zwiegincew, Bobryński, Guczkow i Pers. Następnie goście rosyjscy zwiedzili giełdę. Rada giełdowa spotkała gości rosyjskich okrzykami „hura". Prezes giełdy w dłuższem przemówieniu powitał gości; na powitanie to odpowiedział Lerche. Po zwiedzeniu giełdy bawełnianej i obejrzeniu jednego z największych parostatków, kursujących po oceanie, a mianowicie parostatku „Maurytania", o godz. 5 wieczorem goście rosyjscy udali się do Edynburga, żegnani na dworcu owacyjnie przez obywateli miasta.

Londyn. — Do godz. 10 zrana aresztowano 108 sufrażystek. Trzy sufrażystki, które odniosły lekkie obrażenia ciała, odwieziono do szpitala. Manifestantki wybiły kamieniami szyby w oknach gmachu admiralicyi. Dokoła parlamentu postawiono straż, składającą się z 1,500 policyantów.

Sztokholm. — O godz. 12 w południe dziennikarzy baltyccy udali się na parowcu „Odin" do Rosyi.

Towarzystwo żeglugi parowej „Swea" wydaje na skärach śniadanie na cześć dziennikarzy rosyjskich i szwedzkich.

Marsylia.—Częściowy strajk trwa w dalszym ciągu, albowiem właściciele statków, jak twierdzą marynarze, nie wypełniają ściśle warunków umowy.

Sztokholm.—Bankiet, wydany przez towarzystwo eksportowe na cześć dziennikarzy rosyjskich, udał się wspaniale. Gospodarzami bankietu byli ober-kamerjunker baron Bonde i dyrektor szwedzkiego związku eksportowego Chamer. Bonde wygłosił toast za zdrowie Najjaśniejszego Pana i króla, oraz za rozwój stosunków handlowych pomiędzy Rosyą a Szwecyą, zaznaczając, iż w rozwoju tym wybitną rolę odegra prasa. Doktór Serafim odpowiadał w imieniu gości rosyjskich.

Wiedeń. — „Cor. Bureau" komunikuje, że cesarz Franciszek-Józef ofiarował Falliéres'owi wielki krzyż orderu św. Stefana. Fakt ten świadczy o tem, iż prezydent republiki francuskiej cieszy się osobistem uznaniem cesarza.

Belgrad. — Prezydent skupczyny Jowanowicz mianowany został ministrem spraw wewnętrznych. Minister handlu Prodanowicz cofnął swoją prośbę o dymisyę, wobec tego częściowy kryzys został załatwiony. B. minister skarbu Paczu udaje się w przyszłym tygodniu do Paryża dla zawarcia nowej pożyczki serbskiej.

Mesyna. — W dniu 16 czerwca po południu wybuchł olbrzymi pożar w górnej części miasta. Ogień ogarnął ruinę gmachów w pobliżu więzienia. Niezwłocznie na miejsce pożaru przybyła straż ogniowa, żołnierze i marynarze. Walka z rozszalałym żywiołem była nader utrudniona, albowiem z powodu mnóstwa gruzów, leżących dokoła, sikawki nie miały dostępu. Około północy udało się jednak ogień zlokalizować.

Monreal. — Znaleziono bogate pokłady złota w prowincyi Saskaczewańskiej na odległości 200 mil na północ od księcia Alberta. Rezultaty badań wahają się pomiędzy 5 — 20 tys. dolarów złota na tonnę piasku złotego.

Londyn. — Sufrażystki usiłowały przedostać się do parlamentu w celu zobaczenia się z Asquitem i rozmówienia z nim. Asquit nie chciał przyjąć sufrażystek. Z tego powodu na podwórzu parlamentu wynikło zajście. Aresztowano bardzo wiele kobiet z przywódczynią sufrażystek Pankgirs, która kilka razy dała w twarz inspektorowi policyi.

Giełda.

Petersburg. d. 17 czerwca.

4% Państwowa renta	84⅜
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	82½
5% pożyczk. prem. 1864 r.	397
5% „ „ 1866 r.	293½
5% obl. prem. Szlach. Banku	262
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	366
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	—
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	355
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	105½
„ Bransk. Relsk. Fab.	101
„ Putiłowsk.	—
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	295
„ Naft. T-wa Br. Nobel	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	121½
„ Petersb. Prywat. i Komm.	57
„ 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „	—
„ „Hartman"	195½
5% pożyczka 1905 r.	99⅝
5% „ 1906 r.	99
5% świadectwa włościańskie	94⅝
5% pożyczka 1908 r.	99⅜
4½% „ 1909 r.	—

Usposobienie naogół spokojne, z papierami hipotecznymi i niektórymi dywidendowymi wzmocniło się nieco; z premiówkami początkowo usposobienie ożywione, ku końcowi ospałe.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Czelabińsk.—Usposobienie słabsze. Pszenica 1 rb. 01 kop.—1 rb. 02 kop., żyto 76—77 kop., owies 56—59 kop.

Jelec. — Z pszenicą i żytem usposobienie małoczynne, z owsem słabe; pszenica 1 rb. 36 kop.; żyto 1 rb. 07 kop.; owies zwyczajny 87 kop.; folwarczny 93 kop.

Syzrań. — Pszenica rosyjska 1 rb. 23 kop.; żyto 94 kop.

Libawa. — Żyto rosyjskie lekkie 1 rb. 15 kop.; owies biały zwyczajny 98 kop. — 1 rb.; czarny 1 rb.

Rybińsk.—Usposobienie chwiejne. Pszenica syberyjska 12 rb. 50 kop. — 12 rb. 75 kop.; żyto 1 rb. 16 kop.—1 rb. 21 kop.; owies zwyczajny 8 rb. 90 kop.—9 rb. 25 kop.

Berlin. — Z pszenicą usposobienie mocne. Cena na bliższy termin 1 rb. 96 kop., na dalszy termin 1 rb. 78 kop.; żyto na bliższy termin 1 rb. 97 kop., na dalszy termin 1 rb. 43 kop.

Z ostatniej chwili.

(Od koresp. własnych).

Nowy bank.

Petersburg.—Ministerstwo handlu organizuje bank dla przemysłowców z kredytem długoterminowym. Kapitał zakładowy banku 10 mil.

Odezwa synodu.

Petersburg.—Synod zwrócił się do młodzieży duchownej z odezwą, aby prowadzili prace w duchu prawosławia, aby likwidowali błędy, popełnione w 1905 r.

U związkowców.

Petersburg. — Makarij zorganizował w Twerze artel związkowców dla wykonania zamówień intendentury. Dowiedziawszy się o tem, Stołypin telegrafował M., iż bardzo się cieszy, że dostawy dla intendentury pozostawać będą w rękach uczciwych rosyan.

Bogata żebraczka.

Moskwa. — Zmarła tutaj pewna żebraczka pozostawiła 136,000 rb.

Ankieta „Rusk. Słowa".

Moskwa. — „Rusk. Słowo" urządziło przy pomocy swych korespondentów ankietę w sprawie październikowców. Ankieta dała następujące wyniki: w niektórych miejscowościach październikowcy nie istnieją, w niektórych miejscowościach ganią Guczkowa i zarzucają mu rewolucyjność, w niektórych zaś łączą się z członkami prawicy. W kraju nadbałtyckim stronnictwo październikowców się rozpadło.

Nauczanie powszechne.

W swoim czasie pisaliśmy na tem miejscu o ministeryalnym projekcie prawa o nauczaniu powszechnem. Następnie streszczaliśmy projekt von Anrepa. Dziś zaś możemy podać streszczenie projektu komisyi oświatowej, opracowanego przed odroczeniem sesyi na podstawie projektów powyższych, a także memoryału Kołomzina. Projekt ma być wniesiony jesienią do Dumy.

Zawiera on 154 artykuły i dzieli się na pięć części: 1) Zasady ogólne. 2) Szkoły początkowe. 3) Strona finansowa. 4) Nauczanie obowiązkowe i 5) Szkoły prywatne.

Celem szkoły początkowej jest, w myśl ustawy, wychowanie religijne i moralne, wszczepienie miłości ojczyzny, rozwój umysłowy, dostarczenie najniezbędniejszych wiadomości ogólnych i popieranie rozwoju fizycznego.

Program trzyklasowych szkół początkowych obejmuje następujące przedmioty obowiązkowe: 1) Nauka religii i (tylko dla uczniów wyznania prawosławnego) języka starosłowiańskiego; 2) język rosyjski; 3) arytmetyka i 4) kaligrafia. Poza tem udzielane być mają, w miarę możności, wiadomości z dziedziny historyi, geografii i nauk przyrodniczych, dalej rysunki, śpiew, gimnastyka, roboty ręczne i wreszcie w miejscowościach z ludnością nie rosyjską język ojczysty.

Językiem wykładowym w szkołach rządowych jest język rosyjski. Szkoły te winny jednak równocześnie ułatwiać porozumienie i zbliżenie się wzajemne rozmaitych narodowości, a wspólny język rosyjski ma być, jak zaznacza ustawa, owem ogniwem łączącem wszystkie narodowości.

W stosunku do języka ojczystego w szkole ustawa postanawia, co następuje: 1) Nauka religii odbywa się w języku ojczystym i 2) język ojczysty używany być może przez pierwsze dwa lata jako język pomocniczy, dopóki dzieci nie nabiorą dostatecznej wprawy w języku rosyjskim; w pierwszym półroczu używany być może wyłącznie prawie tylko język ojczysty. Projekt wspomina również o zaprowadzeniu w szkołach wykładów języka miejscowego i o wykładaniu języka ojczystego w tymże języku ojczystym. Władzom miejscowym przysługuje prawo czynienia starań w drodze ustawodawczej o większe jeszcze uwzględnienie języka ojczystego w szkołach początkowych, o ile na to warunki miejscowe pozwalają.

Otwieranie szkół początkowych projekt ustawy ułatwia znacznie w porównaniu z obowiązującymi dziś przepisami: ziemstwom, miastom i instytucyom stanowym przysługuje prawo otwierania szkół w drodze wyłącznie meldunkowej, bez uprzedniego na to pozwolenia; karane jest jedynie niezawiadomienie we właściwym czasie (w ciągu jednego tygodnia) rady szkolnej o otwarciu nowej szkoły. Założyciel szkoły może przyjmować nauczycieli i rozpoczynać naukę nie czekając, aż inspekcya albo rada szkolna nauczyciela tego zatwierdzi. O ile inspekcya czy rada w ciągu miesiąca nie zrobi żadnego zastrzeżenia, szkoła funkcjonować może dalej bez przeszkody.

Wzmiankowane rady stanowią organ mieszany z przedstawicieli samorządu, władz edukacyjnych, administracyi i członków kolegium prawosławnego, podlegają zaś ministerstwu oświaty.

Wprowadzenie nauczania obowiązkowego powierzone zostaje miejscowym organom samorządnym po uprzedniem pozwoleniu ministerstwa oświaty. Pozwolenie to dotyczy tylko okręgu, objętego władzą danego samorządu. Nauczanie obowiązkowe wprowadzone być może tylko przy istnieniu dostatecznej liczby szkół. Obowiązuje ono wszystkie dzieci w danym okręgu w wieku lat 8 do 11.

Od nauki tej uwolnione są tylko dzieci: a) które ukończyły szkołę początkową, b) które pobierają nauki w domu i c) w razie choroby lub w innych podobnych, na uwzględnienie zasługujących, wypadkach. Rodzice lub też opiekunowie za przekroczenie przepisów powyższych podlegają grzywnom (nie większym jak 25 rb.), nakładanym przez rady szkolne.

Obliczenia statystyczne, zawarte w projekcie, przytaczają dane następujące: W dniu 1-ym stycznia 1910 roku, odkąd wprowadzona ma być nauka obowiązkowa, ilość dzieci nauce tej podlegających wyniesie według wiadomości komisyi 13,851,871. Licząc po 50 dzieci na jedną szkołę, okaże się potrzeba rozporządzania 277,037 szkołami przeciętnie. Utrzymanie personelu nauczycielskiego i członków rad szkolnych kosztować będzie około 100 milionów rb. rocznie. Budowa szkół pociągnie za sobą 300 milionów rubli.

Ze względu na stan budżetu komisya proponuje, aby reformę przeprowadzić w ciągu lat 15, to jest do roku 1925, asygnując w pierwszym roku 6 milionów, a w każdym następnym o dwa miliony więcej.

Z życia prowincyi.

Łuck na Wołyniu, *16 czerwca 1909 r.*

Z Łucka do Dubna piechotą.

Tydzień temu odbyłem pieszo wycieczkę do Dubna, uznając iż ten rodzaj lokomocyi, acz kolwiek prymitywny, najskuteczniej przyczynia się do poznania okolicy. Krajobraz, jaki się po obu stronach szosy roztacza od Łucka do Dubna, na przestrzeni 50 wiorst niesłychanie monotonny, miejscami falisty, zniechęcić może najzapaleńszego piechura. W jednym zaledwie punkcie, na 28 wiorście, spostrzegam barwniejszy widok. Nad dużem jeziorem, ujętem w obramowanie lip cienistych, rozsiadła się schludnie zabudowana kolonia czeska, Małe-Dorohostaje. Wogóle, wzdłuż całej szosy, za wyjątkiem na 5-ej wiorście Krupy p. Balińskiego, nie spotykałem szlacheckiej siedziby. Wszędy w oddali, jak żywy znak tryumfalnego pochodu parcelacyi, widnieją kolonie czeskie i niemieckie naprzemian z chłopskiemi chatupami. A zewnętrzna różnica pomiędzy niemi—tak rażąca, iż odrazu rozpoznasz, gdzie rdzenny autochton a gdzie obcy przybysz założył ognisko. Toż samo da się powiedzieć o napotykanych po drodze furmankach: wasąg na żelaznych osiach, konie rosłe w ozdobnych chomątach — to pojazd czeski; latry (wóz o dwóch podługowatych deskach) na drewnianych osiach, szkapy o sterczących żebrach, lejce ze sznurów — to zaprząg kmiecy. Dwie kultury obok siebie od lat przeszło 40, a niższa—tak zakrzepła i stężała, iż, wbrew utartemu poglądowi, od wyższej snać nic nie przejęła.

Na 37 wiorście za Łuckiem leży duża wieś Podhajce. W przydrożnej austeryi rojno i gwarno od czeskiej młodzieży, która raczy się nektarem gambrynusowym z pobliskiego czeskiego browaru w Mirohoszczy. Z rąk do rąk ucztującej młodzieży krąży pisemko antyklerykalne „Havliczek". Sypią się uwagi zjadliwe, ale góruje oportunizm, który tu główny artykuł wiary stanowi. Przy austeryi — ogromna widna sala, miejsce przedstawień teatralnych, gdzie po skończonych a pomyślnych zbiorach czesi huczne obchodzą zabawy.

W Podhajcach, jak mnie informowano, jest i ludowa herbaciarnia, ale ta świeci pustkami i ma uledz zwinięciu. Założono ją w celach rusyfikacyi miejscowych czechów, ale ci prądom asymilacyjnym się nie poddali.

Na pięć wiorst przed Dubnem, gdzie szosa łucka do równieńskiej wpada, i wcześniej jeszcze rozpościera się wspaniała panorama: łąki szuwarem i kwieciem zasłane. Hen, na krańcu, majaczy gród, do którego szeroki gościniec, wierzbami wysadzany, zaprasza.

Na dwie wiorsty przed rogatkami mijam bardzo ładny folwark Pantalija, cel dubieńskich spacerowiczów, i za pół godziny wchodzę do miasta, które tonie w girlandzie ogrodów. Przy wejściu od ulicy Panieńskiej wita mię kilka typowych dworków starego autoramentu o ganku wspartym na okrągłych wybielonych filarach.

Dekoracya ta żywo przypomina tradycye przeszłości, z której w Dubnie śladów pozostało nie wiele.

Dominuje w pierwszym szeregu kościół okazały w 1619 r. erygowany z wzniosłym napisem na frontowej ścianie, patrzącym w centrum żydowskiego ghetta (wprost idzie Centralna ulica zatłoczona żydowskimi sklepami), *Gloria Tibi Domine!* Brak może w świątyni wybitnych dzieł sztuki, ale ambona w pięknym stylu odrodzenia, zwłaszcza umieszczone na ścianach płaskorzeźby specyalnego dopraszają się opisu.

Po kościele idzie warownia, ongi ks. Lubomirskich byłych Dubna właścicieli, na początku XVII wieku wzniesiona. Zamek, zajęty obecnie pod koszary 11-go selengińskiego pułku piechoty, nad brzegiem Ikwy, z szerokimi wałami, głęboką okrążony fosą, stanowił ongi niezdobytą twierdzę i nad całą okolicą panował, ile że rozległe moczary przystępu doń broniły.

Dziś herb Lubomirskich, na wjazdowej ocalały bramie, świadczy o minionej świetności, zaś szyldwach przy bramie przypomina o teraźniejszości.

Z integralnych części zamku, prócz obszernych piwnic i podziemi, zachowała się narożna baszta czatownia i mury zewnętrzne budynków, środkowe bowiem ściany i sklepienia doszczetnie przerobiono.

Na schodach, wiodących do prawego skrzydła, ustawiono dwie stare armaty ze spiżu, na których napisów żadnych nie dostrzegłem.

Jedynie tylko w tem skrzydle, zdaniem uprzejmego *cicerone*, jakim był jeden z oficerów wymienionego pułku, zachowano polskie pamiątki; — o prawdziwości tego przekonałem się zresztą niebawem.

Po schodach wchodzimy do obszernego przedsionka, gdzie dotąd widać na gzemsach znośnie zachowane herby Korony, Litwy i Rusi, a prócz tego znaki Lubomirskich, śród pięknych fryzów i ornamentacyi.

Z antykamery schody wiodą na piętro i tuż na schodach przymocowano hakiem żelaznym do ściany tablicę marmurową z napisem łacińskim: *Hospes si pius es nihil inde auferas. Anno Domini 1618.*

Wokół napisu — fantastyczne wyrzeźbienia: z jednej strony — mężczyzna z kobiecemi piersiami, z drugiej — kobieta, po bokach girlandy z owoców i winnego grona. Coś bachicznego! Wszystko to wraz z treścią napisu wskazuje, iż tablica z jadalnej przeniesiona sali.

Oto z dawnej skarbnicy— samotny zabytek!

Z wałów zamkowych prześliczny widok na kilka wiorst dookoła. Jak okiem sięgnąć, zielenią tkane kobierce! Kto lubi *plein air*, niech tutaj przybywa.

Tak się Dubno prezentuje od równieńskiej strony. Inaczej od kolei. Co krok koszary. Dubno nazwać też można giełdą chmielową. Koło 300 tys. pudów chmielu, stanowi roczną produkcyę. Poza tem zboże jest głównym przedmiotem handlu.

Polskiego życia tu bardzo mało. Dawne kontrakty przeszły do tradycyi i nie umiano wskazać mi nawet domów, gdzie główne było ongi targowisko.

Przeważne *cachet* miasteczka, jak wszędzie na kresach, semici, którzy w Dubnie zdobyli się nawet na swój specyalny organ „Jugo-Zapadnaja Wołyń".

Dziennik ten stał się solą w oku wychodzącej w Żytomierzu „Wołyni". Względy konkurencyjne pchnęły zapaśników do zażartej walki. „Wołyń" otworzyła w Dubnie filię i obniżyła cenę pojedyńczych numerów z 5 na 3 kop. Czem się skończą te papierowe boje, na razie nie wiadomo. **Xy.**

Czerkasy.
(Budowa nowego kościoła.)

Do niedawna sami nie wiedzieliśmy o tem, iż stanowimy dość liczną garstkę mieszkańców naszego grodu, a nie wiedzieliśmy dlatego, iż nie mamy tu żadnych stowarzyszeń ani instytucyi, gdziebyśmy się zgromadzać i spotykać mogli. Dopiero od roku za staraniem ks. dziekana Chmielowskiego, proboszcza parafii Moszny, jak również z kopiejkowych składek niezamożnych mieszkańców miasta powstała tu kaplica i tam dopiero zaczęliśmy się spotykać parę razy na miesiąc, zaznajamiać, dowiadywać o istnieniu dość licznej gromadki rodaków i ze wzruszeniem wsłuchiwać się w dźwięki mowy ojczystej, którą mamy możność słyszeć tylko w nielicznem kółku rodzinnem. Złączeni wspólną myślą i pracą przy urządzaniu kaplicy zbliżyliśmy się, zapoznali i zaczynamy żywiej odczuwać, że przecież i my, choć dalecy i zapomniani, stanowimy jednak jedną rodzinę z całym zastępem szczęśliwszych rodaków naszych. Do nich to więc za pośrednictwem waszem, Szanowna Redakcyo, postanowiłem zwrócić się z temi kilku słowy, prosząc, by wyciągnęli dłoń pomocną ku swym dalekim i pokrzywdzonym braciom, ku tym, co nie mają nic z tego, coby im przypominało, iż i oni mają prawo nie zapominać dzwięków mowy ojczystej, korzystać z niewyczerpanej skarbnicy nauki i sztuki i nakoniec modlić się wspólnie. Postanowiliśmy więc użyć wszelkich możliwych sposobów, aby sobie i dzieciom naszym choć w części osłodzić to życie wygnańcze. Zaczynamy więc od budowy kościoła.

Obecnie mamy już na to pozwolenie od rządu i plac od miasta, brak nam tylko funduszów, pomimo, iż każdy z nas oddaje na to swój grosz wdowi. Ale to zaledwie drobna część potrzebnej sumy. Żyjemy nadzieją, że szczęśliwsi bracia dopomogą nam osiągnąć to, co w obecnych naszych warunkach staje się celem naszych marzeń i dążeń. Wiemy, że z kopiejkowych składek mogą powstać setki i tysiące rubli, potrzebne nam na wzniesienie świątyni.

Marta de Villè.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

—:—:—

(Z pism i od korespondentów).

— **Bomba.** We wsi Berezniakach, pow. czerkaskiego, podczas aresztowania dwóch rozbójników rzucono w uriadnika bombę. Bomba nie wybuchła. Uriadnik zabił jednego z rozbójników, drugi zdołał zbiedz. Przy zabitym znaleziono drugą bombę.

Liczba uniwersytetów w Europie.

Liczba uniwersytetów w Europie wynosi ogółem 125. W roku ubiegłym liczyły one razem 228,732 słuchaczów. Największą liczbą studentów szczyci się wszechnica berlińska, posiada ich bowiem 13,884, następuje paryska z 12,985 studentami, dalej budapeszteńska z 6,651 i t. d. Niemcy mają 21 uniwersytetów i 49,000 słuchaczów, Francya 16 uniw. i 32,000 słuch., Austro-Węgry 11 uniw. z 30,000 słuch., Anglia 15 uniw. z 25,000 słuchaczów, Włochy 21 uniwersytetów z 23,000 słuchaczów, Hiszpania 9 z 12,000 słuch., Szwajcarya 7 z 6,500 słuch., Belgia 4 z 5,000 słuch., Holandya 5 z 4,000 słuch., wreszcie Grecya, Norwegia, Dania, Portugalia, Bułgarya i Serbia posiadają tylko po jednym uniwersytecie. Przeciętnie przypada na jeden uniwersytet niemiecki 2,333 studentów, na jeden francuski 2,000 studentów, na jeden austryacki 2,728 stud., angielski 1,667, włoski 1,143, rosyjski 2,556, hiszpański 1,333, szwajcarski 928, belgijski 1,250, holandzki 800.

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej.